

LUBACZÓW '94

Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej

Urząd Miejski w Lubaczowie

Jednodniówka, nakład : 2 000 egz.

1-5 czerwca 1994 r.

Cena : 5 000 zł

Dzień dzisiejszy - szanse, zagrożenia, perspektywy



LUBACZOWSKI RYNEK



Kiedy organizatorzy "Dni Lubaczowa" zaproponowali mi napisanie tekstu na pierwszą stronę projektowanej jednodniówki określając temat publikacji jako "opis aktualnego stanu miasta, jego życia gospodarczego i szans rozwojowych" - podjąłem się tego w pełni świadomy, że ten tekst ukaże się w przededniu nowych wyborów samorządowych, w toku kampanii wyborczej i będzie przedmiotem publicznej oceny i interpretacji. Sam temat stanowi już swego rodzaju pułapkę: z jednej strony bowiem mamy do czynienia z powszechnie wyrażanym przeświadczeniem (wspieranym smutną statystką ilości bezrobotnych i liczbą likwidowanych stanowisk pracy) o gospodarczym i cywilizacyjnym upadku miasta, a z drugiej - czyha pokusa taniego, urzędowego optymizmu, podrośnięcia własnych zasług i osiągnięć. Ten prawdziwy Lubaczów jest gdzieś między zniechęceniem, rezygnacją i zwątpieniem a nadzieją, aktywnością i wiarą w lepszą przyszłość.

Dzisiejszą rzeczywistość gospodarczą miasta ilustruje kondycja ekonomiczna trzech największych zakładów pracy: Zakładu Maszyn Budowlanych, Zakładu Wyróbów Galanteryjnych i Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego. Dwa pierwsze zawsze funkcjonowały w powiązaniu z zewnętrznym rynkiem zbytu na swoje produkty - ZMB w kooperacji z Huta "Stalowa Wola" a ZWG głównie z łódzkim przemysłem tekstylnym. Sytuacja w przemyśle zbrojeniowym, załamanie się eksportu maszyn budowlanych na rynki wschodnie oraz głęboka recesja w branży odzieżowej - odbiły się rykoszetem na lubaczowskich przedsiębiorstwach, które nie były w stanie szybko przestawić się na inny rodzaj produkcji. Spirala narastającego zadłużenia i konieczność zmian strukturalnych doprowadziły ZWG do uruchomienia procedury likwidacyjnej a ZMB - do konieczności szukania porozumienia z wierzycielami i próby znalezienia nowych rynków zbytu. Dzięki determinacji załogi i kierownictwa obu zakładów uniknięto najgorszego - ogłoszenia ich upadłości i fizycznej likwidacji przedsiębiorstw.

Znacznie lepiej znosi czas kryzysu Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego, bo jego związki z lokalnym rynkiem zbytu na oferowane usługi budowlane, dobra marka wśród inwestorów i aktywna postawa w poszukiwaniu nowych zleceń uniezależniają tę firmę w znacznym stopniu od kaprysów zewnętrznej koniunktury.

Liczne przedsiębiorstwa mające kiedyś swoje filie w Lubaczowie zlikwidowało je w momencie, gdy jednostki macierzyste zaczęły przeżywać kłopoty. Redukcja zatrudnienia dotknęła dziesiątki pracowników tych przedsiębiorstw. Tylko te zakłady i spółdzielnie, dla których Lubaczów jest miastem rodzinnym - podjęły trudną walkę o przetrwanie i uratowanie miejsc pracy. Za wysiłek, determinację i wiarę - należą się tym wszystkim ludziom słowa szczerzego uznania i podziękowań. Dzięki nim - przepowiednie rychłego upadku miasta brzmią jak nocne pohukiwanie puszczyka. To oni wpisują się w historyczną ciągłość dziejów miasta, w poczet jego bezimiennych bohaterów, którzy tylekroć podnosili je z ruin i zgłiszcz po różnych dziejowych kataklizmach.

cd.na stronie 2

VIII

wieków Lubaczowa



Gród Lubacza

Lubaczów był jednym z najstarszych grodów na pograniczu polsko - ruskim. Początki tego grodu jako domniemanego czoła opolnego sięgają doby polski plemiennej. Wyniki badań archeologicznych w Dachnowie i Cieszanowie dowodzą znacznego zaawansowania procesów osadniczych w okolicy Lubaczowa w okresie IX - XIII w. Z kolei badania prowadzone na miejscu dawnego zamku pozwoliły na stwierdzenie, że co najmniej w XI - XIII w. istniała tutaj osada związana z obiektem obronnym.

Na początku XIII w. Lubaczów był już dużym okręgiem grodowym, o który toczyła się rywalizacja polsko - ruską - węgierską. W latopisie hipackim pod rokiem 1211 (co faktycznie odpowiada 1214 r.) występuje „Lubaczowska wołość”, czyli okrąg grodowy, który na mocy układu w Spiszu został wydzielony z ziemi przemyskiej Leszka Białego na rzecz Pakosława, wojewody krakowskiego.

Lubaczowski gród był wyposażony we władzę terytorialną. Z władzą tą wiązał się w późnym średniowieczu urząd kasztelana, jakim był Franczko (1377 - 78), występujący w ostatnich dwóch latach rządów Władysława Opolczyka na Rusi. Reliktem staroruskiej organizacji terytorialnej był także wojewoda z Lubaczowa - Stefan, notowany w 1384 r., gdy to miasto znajdowało się w posiadaniu księcia Jerzego Narymuntowicza.

Do dziś wiele spekulacji wywołuje nazwa grodu i miasta, zwykle sięgająca po legendę o „Lubej” i Tatarach. W samej rzeczy nazwy najdawniejszych grodów były formacjami dzierżawczymi - „ten był grodem Lubacza”, jak twierdzą etymolodzy, wywodząc miano od nazwy osobowej Lubacz.

Świętość i upadek

Lubaczowski gród wraz z osadą przedlokacyjną był korzystnie usytuowany między Pobuzem a Nadsaniem, na głównym szlaku wodnym od Sandomierza przez Lubaczów do Lwowa. Ze Lwowa zaś droga biegła dalej ku włoskim koloniom handlowym nad Morzem Czarnym. Lubaczów był też stacją na drogach starej krakowskiej i starej wrocławskiej.

W 1376 r. książę Władysław Opolczyk, namiestnik Rusi zezwolił Mikołajowi Zibur z Lublina lokować na prawie magdeburskim nowe miasto Lubaczów, w pobliżu zamku i przydzielił temu miastu osiemdziesiąt łanów. Przywilej lokacyjny przyznawał mieszkańcom siedemnaście lat wolizny dla osadzonych na łanach wymagających karczunku i siedem lat wolizny dla tych, którzy otrzymali pola już wykarczowane, wszystkim zaś zapewniał prawa „ku którym przywykło nasze miasto Lwów”. Była to pierwsza znana lokacja na ziemi bełskiej.

Pierwszy dokument regulujący ustrój władz miejskich zaginął w czasie najazdu tatarskiego. Wiemy o tym z przywileju Zygmunta Starożytnego z 1523 r. potwierdzającego miastu prawa magdeburskie. Przywileje królewskie stanowiły podstawę rozwoju gospodarczego miasta, które do końca XIV w. straciło swe korzystne położenie, ponieważ drogi kupieckie odchyliły się bardziej na zachód, pozostawiając Lubaczów na uboczu. Przywilej z 1523 r. stworzył warunki dla rozwoju handlu, potwierdzając trzy coroczne jarmarki oraz cotygodniowe targi, które od 1564 r. odbywały się w niedzielę. Następny przywilej z 1533 r. zezwolił na wystawienie „oficyny, czyli ratusza dla robienia i szynku piwa i gorzałki”, budowę woskobołni, a co najważniejsze ustanowił monopol miejski w tych dziedzinach. Dochody dla miasta zapewniał także

przywilej z 1572 r., który wprowadzał opłaty mostowego i grobelnego.

Dla potrzeb miasta i na rynek lokalny pracowało rzemiosło. Dokumenty podatkowe z 1575 r. rejestrują w Lubaczowie kilkanaście profesji, w tym między innymi 6 kowali, tyle samo tkaczy, 3 kuśnierzy, 2 bednarzy, 1 miecznika, najwięcej zaś szewców - 9. Dane dotyczące rzemiosła obejmują tylko opodatkowanych rzemieślników i pomijają mieszczan - rolników, którzy także trudnili się rzemiosłem. Na początku 1 połowy XVII w. w okresie zaznaczającego się już upadku miasta, Lubaczów zajmował jeszcze 5 miejsce pod względem liczby opodatkowanych majstrów w miastach województwa bełskiego (31 miast), po Bełzcu, Busku, Potyliczu i Sokalu, a przed Tomaszowem, Rawą Ruską, Niemirowem, Horodłem.

Na początku lat trzydziestych XVII w. Lubaczów osiągnął najwyższy wskaźnik zaludnienia w swej dotychczasowej historii, przekraczając w 1634 r. tysiąc mieszkańców. Najazd Kozaków i Tatarów, którzy spalili miasto w 1655 r. rozpoczął serię klęsk prowadzących do zupełnego upadku. W 1662 r. królewscy lustratorzy przebywający w Lubaczowie zanotowali, że „wielki nieporządek koło tego miasta przez nieprzyjaciela koronnego zniszczonego obaczyli”. Stwierdzili także ogromne spustoszenie, które dokonały przechodzące chorągwie, a także wojska stojące obozem, jak też chorągwie i pułki zimujące, wybierające „chleby”. Uwolniono wówczas mieszczan od zaległych podatków i czynszów oraz od tych samych świadczeń na najbliższe 5 lat. W 1672 r. miasto zostało zniszczone przez zagon tatarski, o czym pisał hetman Jan Sobieski do króla: „Ruszywszy się spod Narola o północy, przyszedłem zaraz ze świtem pod Cieszanów i

Dzień dzisiejszy - szanse, zagrożenia,

ciąg dalszy ze strony 1

Dzisiejszy pejzaż gospodarczy Lubaczowa to także kilkadziesiąt warsztatów rzemieślniczych, punktów usługowych, sklepów, które są miejscem pracy i źródłem utrzymania dla licznych rodzin. I mogą czasem razić nasz zmysł estetyczny owe „szczęki”, budki handlowe czy obwoźne stragany, ale dla mnie osobiście każda taka „szczeka” to warsztat pracy, od którego zależy czasem los jakiejś lubaczowskiej rodziny, to dowód indywidualnej odwagi i podjęcia (czasem z życiowej konieczności) ryzyka działalności na własny rachunek, bez oglądania się na pomoc państwa w postaci zasiłku dla bezrobotnych czy zapomogi z opieki społecznej. Ten żywiołowy rozkwit prywatnej przedsiębiorczości to jeszcze jeden dowód, że aktywność i wiara w przyszłość są w tym mieście silniejsze od marazmu, zniechęcenia i opuszczania rąk.

Jest jeszcze jeden ważny rys specyfiki tego miejsca, który daje podstawy do ufności w przyszłość. Tym czymś jest szczególnie klimat miasta, jego swoisty *genius loci*, sprawiający, że tyłu tu nietuzinkowych ludzi, tyle twórczych talentów wyrastających ponad przeciętność i przysparzających miastu splendoru - także poza granicami kraju. Nie będę wymieniać tu długiej listy postaci zasłużonych w dziedzinie kultury i ich dokonania, bo zajęłoby to resztę tego tekstu, a po wtóre dlatego, by nikogo nie pominąć. Ale oni wnoszą w atmosferę Lubaczowa jakąś nieuchwytną aurę niezwykłości, która sprawia, iż wszyscy, odwiedzający choćby na krótko miasto - zabierają stąd ze sobą żywe wspomnienie tego miejsca i szczerą pragnienie powrotu.

A przybyszom z zewnątrz Lubaczów zawsze udzielał chętnie gościnę. Przypadki ksenofobii były w jego annałach znacznie rzadziej notowane niż gdziekolwiek indziej. Historia miasta notuje natomiast liczne przykłady harmonijnej współpracy ludzi różnych wyznań i narodowości. Właściwie cała historia tego kresowego miasteczka pełna jest doświadczeń współżycia wielokulturowej społeczności. To jeszcze jeden charakterystyczny rys tego miejsca. Lubaczowianie noszą to doświadczenie w sobie jako przesłanie od pokoleń i traktują jako naturalny stan rzeczy. Dlatego też w czasie pamiętnej wizyty Ojca Świętego Jana

Pawła II w czerwcu 1991 r. liczne były tu przypadki serdecznej opieki nad pielgrzymami zza wschodniej granicy, tym bardziej widoczne, że cieniem na tym wydarzeniu kładł się konflikt o przemyski Karmel.

Czerwcowy pielgrzymka papieska była niezwykle ważnym czasem dla nas wszystkich, czasem, w którym czuło się prawdziwy sens wspólnoty skupionej na przygotowaniach do ważnego dla całej społeczności wydarzenia. Setki, a nawet tysiące ludzi, mieszkańców tego miasta, wniosły swój wkład w uroczysty, sprawny i radosny przebieg spotkania z Ojcem Świętym. Wielu ludzi, towarzyszących papieżowi w jego poprzednich podróżach po Polsce i w trakcie tej ostatniej pielgrzymki - podkreślało szczególnie dobrą organizację wizyty w Lubaczowie. Możemy być dzisiaj wszyscy z tego dumni, gdyż dane było nam osobiście doświadczyć czegoś, o czym wspominać będą inni przez pokolenia.

Sens tych dwóch czerwcowych dni ma dla mnie osobiście jeszcze inny ważny wymiar. Oto okazało się, że każde miejsce na ziemi może niespodzianie dostać od losu szansę na zaistnienie w powszechnej świadomości, że nie ma takich barier i przeszkód, których nie dałoby się przekroczyć i zamienić w sukces. To w Lubaczowie dokonało się symboliczne otwarcie na świat, gdy małe, prowincjonalne (ze względu na geograficzne położenie) miasteczko gdzieś na dalekich kresach Rzeczypospolitej stało się nagle i choćby na chwilę prawdziwym centrum świata. Kiedy w miesiąc później przyjechała do Lubaczowa trójka Amerykanów z organizacji VOCA, dowiedziałem się od nich, że widzieli u siebie w Wisconsin - relację telewizyjną z mszy św. w Lubaczowie i to miasto stało się im nagle jakiegoś bliskie i znane. Do dzisiaj pisują do mnie listy ciekawo wyciągnięte z Lubaczowa.

Jestem przekonany, że Lubaczów jeszcze czeka na swoje odkrycie, że to miasto nie powiedziało jeszcze swego ostatniego słowa. Szansę upatruję w ścisłej integracji gospodarczej i administracyjnej całej Ziemi Lubaczowskiej, której fundamentem mogłoby się stać reaktywowanie dawnego powiatu lubaczowskiego w samorządowym kształcie. Lubaczów byłby naturalnym centrum administracyjnym, gospodarczym i kulturalnym całego regionu niczego nie uszczuplając z autonomii poszczególnych gmin. Region doskonale nadaje się do rozwoju turystyki ze względu na

walory krajobrazowe i kulturowe tych okolic. To może być w niedlegle przyszości ważna dziedzina gospodarczego pejzażu Lubaczowa i gmin ościennych dająca pracę i utrzymanie wielu rodzinom. Potrzebne są do tego wspólne inwentaryzacje miejsc turystycznie atrakcyjnych, aktywna promocja i budowa zaplecza do obsługi ruchu turystycznego.

Przygraniczne położenie miasta stanowi naturalną przesłankę do rozwoju gospodarczych kontaktów z sąsiadami spoza granicy. Trzeba jednak do tego czasu, cierpliwości, pozbycia się uprzedzeń i nieufności. Planowane uruchomienie lokalnych przejść granicznych w Budomierzu i kolejowego w Werchracie stworzyć powinno niezbędną infrastrukturę do rozkwitu przygranicznej wymiany gospodarczej, dla której Lubaczów mógłby stać się ważnym punktem tranzytowym.

Okoliczne rolnictwo musi zaspokoić potrzeby żywnościowe całego terenu i nadwyżki korzystnie sprzedać na rynku zewnętrznym np. wyeksportować na Ukrainę. Gospodarstwa rolne, zwłaszcza te położone w atrakcyjnych krajobrazowo częściach ziemi lubaczowskiej - mogą stać się także turystyczną atrakcją dla przybyszów z wielkich miast spragnionych kontaktu z naturą. Potrzebne są do tego w gruncie rzeczy niewielkie inwestycje, aby gościom zaoferować przyzwoity standard obsługi i szeroka kampania promocyjna adresowana do klientów z dużych miast.

Dobre drogi, sprawnie działające telefony, dbałość o estetykę miast i wiosek, troska o ochronę środowiska i naturalnego krajobrazu oraz przemyślana kampania promocyjna to - w moim przekonaniu - recepta na sukces tak pomyślanego i wspólnie realizowanego programu.

Nie znaczący to wcale, że przyszłość - zwłaszcza widziana z dzisiejszej perspektywy - to „nieuchronne” pasmo sukcesów i osiągnięć. Aby sukces stał się realną rzeczywistością - musi być poparty pracą, inwencją i aktywnością wielu ludzi. Największym zagrożeniem stać się może bierność, apatia i czekanie na cud.

Ale taki scenariusz - wierzę w to mocno - temu miastu nie grozi.

Wiesław Bek

Lubaczów gorejącym zastał". W rejestrze pogłównego z 1677 r. odnotowano, że Lubaczów zamieszkuje zaledwie 42 mieszczan chrześcijan oraz pop i czeladnik podstarostiego.

Do upadku miasta przyczyniła się także polityka starostów, którzy dla osiągnięcia większych dochodów stopniowo likwidowali uprawnienia mieszczan, zagarniali należące do miasta mostowe, nakładali nowe daniny, podatki oraz zmuszali do powinności w naturze, pieniądzu i robociznie. W 1617 r. rajcy skarżyli się, że dzierżawca starostwa Telesfor Sarnowski ogranicza przywileje i nie respektuje uprawnień samorządowych. Opornych mieszczan starostina Barbara Płazina wzięła w zamkowych piwnicach. Jeszcze w 1706 r. był na zamkowym dziedzińcu gąsior „dla wsadzcu poddanych, z wrzodzącym i skobłem”.

W końcu XVII w. miasto zaczęło podnosić się z upadku. Lubaczów był stolicą kasztelanii i starostwa niegrodzkiego, a w 1736 r. pojawił się komplet lubaczowskich urzędów ziemskich: chorążych, mieczników, cześników, łowczych, skarbników itd. Był to zapewne wstępny krok do restytucji powiatu, którego nazwa pojawiła się na początku 2 połowy XVIII w.

Pod czarnym orłem

Po pierwszym rozbiore (1772) Lubaczów znalazł się na terenie Galicji w cyrkule bełskim, a następnie żółkiewskim. Do 1775 r. był siedzibą dystryktu, później wszedł w skład dystryktu biłgorajskiego. W wyniku reformy administracyjnej, miasto od 1867 r. należało do powiatu dieszanowskiego.

W końcu XVIII w. Lubaczów wraz z przedmieściami liczył 509 domów i 2444 mieszkańców, w tym 372 wyznania mojżeszowego. W drugiej połowie XIX w. liczba mieszkańców z przedmieściami Hurcze oraz Bałaje przekroczyła trzy tysiące osób i pod względem zatrudnienia dzieliła się na: „ 5 duchownych, 13 urzędników, 19 wojskowych, 5 sanitarnych, 298 posiadaczy gruntów, 90 chałupników, 127 rzemieślników i 133 pomocników, 45 handlujących z 54 pomocnikami, 6 fisaków, 293 sług i najemników, 1484 kobiet i dzieci”. Wśród rzemieślników w spisie członków gminy miejskiej znajdowało się około 30 profesji, najwięcej bednarzy, szewców, krawców i stolarzy. Z ciekawszych zawodów wymienia się ludwisarza, złotnika i zegarmistrza.

Handlem zajmowali się kupcy, głównie Żydzi, przewagę stanowił handel reprezentowany przez „kramarzy” i „tandeciarzy”. Na podstawie przywileju cesarza Ferdynanda od 1838 r. odbywało się 6 jarmarków, potem 11. Od 1915 r. uchwałą zarządu gminy wprowadzono tygodniowe targi w poniedziałki każdego tygodnia.

Lubaczów długo pozostawał miastem prowincjonalnym, żyjącym w cieniu wielkiej monarchii Habsburgów. Pewne nadzieje na zmiany wiązano z osobą hr. Agenora Gołuchowskiego, namiestnika Galicji, skoro w 1866 r. miasto wysłało do niego „deputację” radnych na czele z burmistrzem, z listem gratulacyjnym. Delegacja została przyjęta „łaskawie” przez namiestnika, który wyraził uznanie dla „dobrych chęci miasta”. W latach siedemdziesiątych XIX w. były już w Lubaczowie liczne instytucje, jak Sąd Powiatowy, Urząd Podatkowy, poczta, od 1873 r. stacja telegraficzna, szkoła trywialna, ale ożywienie przyniosła dopiero budowa linii kolejowej w 1880 r. oraz koszar wojskowych im. Cesarza Franciszka Józefa w 1885 r. W 1896 r. został wybudowany Szpital Powszechny. Od 1901 r. funkcję dyrektora tego szpitala pełnił wielce zasłużony dla Lubaczowa dr Stanisław Konera. Wiek XIX zamknęło miasto liczbą 4.814 mieszkańców. U schyłku tego stulecia do 1900 r. burmistrzem był bardzo ofiarny Józef Kapko, notariusz. Przed wybuchem I wojny światowej Lubaczów był miastem ludnym, liczącym 6.729 mieszkańców o zróżnicowanym składzie etnicznym.

W Polsce Odrodzonej

Gdy do Lubaczowa dotarła wiadomość o rozpadnięciu się zaborcy - monarchii austro-węgierskiej, członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej 1 listopada 1918 r. rozbroili garnizon austriacki, ale władzę przejęli Ukraińcy, których oddział z grupy atamana Fryderyka Klee opanował miasto w nocy z 3 na 4 listopada. Po walkach z Ukraińcami 6 i 27 grudnia 1918 r. w Lubaczowie ostatecznie utrwaliła się polska administracja. W walce o Lubaczów dużą rolę odegrała grupa oficerów i podoficerów, w tym między innymi por. Stanisław Dąbek, który powrócił z frontu włoskiego i Jan Kornaga - legionista. W tym okresie Lubaczów, leżący na linii kolejowej, zaledwie kilkanaście kilometrów na zachód od frontu polsko-ukraińskiego i niedaleko Rawy Ruskiej, gdzie skoncentrowały się znaczniejsze siły ukraińskie i polskie, spełniał określoną rolę angażując oddziały przeciwnika.

Po odzyskaniu niepodległości Lubaczów liczył 5303 mieszkańców, bez Ostrowca, który stanowił oddzielną gminę (336 osób). Miasto charakteryzowało się w dalszym ciągu mozaiką ludnościową. Według spisu z 1931 r. mieszkało tutaj 2.319 Polaków, 2.145 Rusinów (Ukraińców) i 1794 Żydów.

Od 1923 r. Lubaczów był siedzibą władz i urzędów powiatowych: starosty (komisarza), Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego, Powiatowego Zarządu Drogowego,



Komendy Powiatowej Policji, a także Urzędu Skarbowego i Sądu Grodzkiego. W mieście znajdowały się dwie szkoły powszechne, żeńska i męska, od 1929 r. Publiczna Szkoła Zawodowa - dokształcająca oraz Gimnazjum Koedukacyjne Powiatowego Towarzystwa Szkoły Średniej (od 1931 r.). Od 1922 r. lubaczowskie koszary były miejscem postoju dwóch batalionów 39 p.p. Strzelców Lwowskich (I i III), a w latach trzydziestych - I batalion tego pułku.

W pierwszych latach niepodległości Zarząd Miejskim kierowali komisarzami rządowi, między innymi inż. Władysław Ruebenbauer, zasłużony dla miasta budowniczy obiektów publicznych oraz dróg i mostów. Rada miejska została wybrana w 1927 r. w składzie: 16 Polaków, 16 Rusinów i 16 Żydów. Funkcję naczelnika gminy miejskiej objął w 1929 r. Franciszek Mazurkiewicz jako burmistrz z wyboru. Zarząd Miejski posługiwał się okrągłą pieczęcią z herbem miasta pośrodku oraz napisem w otoku: „Urząd Miejski Królewskiego Wolnego Miasta Lubaczowa”.

Samorząd miejski otrzymał w spadku po administracji galicyjskiej miasto rolnicze, pozbawione przemysłu i zniszczone przez wojnę. Nieliczne drobne przedsiębiorstwa, jak młyny, tartak, olejarnia zatrudniały znikomą liczbę robotników. Do dorobku władz miejskich, które dysponowały skromnym budżetem (ok. 100 tys. zł.) należy niewątpliwie rozwój przestronny miasta. W 1924 r. Komisja Regulacyjna pod przewodnictwem dr. Karola Frisera zaakceptowała plan regulacyjny Lubaczowa. W latach 1926-1932 powstały nowe dzielnice: Mały Łątek, Żelichówka, Piaski i Folwarki. W 1939 r. przygotowany był plan wytyczenia nowej ulicy będącej przedłużeniem Unii Lubelskiej.

W latach 1938-39 podejmowano działania mające na celu uprzemysłowienie miasta. Na forum Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej władze powiatowa i miejskie czyniły starania o inwestycje, w tym między innymi rozważano sprawę budowy odcinka kolei lokalnej Lubaczów - Jaworów. Liczono także na inwestycje przemysłowe w ramach COP, ale wybuch wojny zniweczył perspektywę korzystnej koniunktury gospodarczej.

Była wojna

Lubaczowski dwutygodnik „Maszerować” pod datą 22 marca 1939 r. pisał: „Idą czasy dzwone i niespokojne - kryzys światowego pokoju jest bliższy niżby to, najbardziej pesymistycznie usposobionym, się wydawało”.

Za niespełna pół roku wojna wtargnęła do Lubaczowa: spadły pierwsze bomby, przez miasto przeszła fala uciekinierów, a 12 września pojawiły się pod Lubaczowem pierwsze niemieckie czołgi. Miasto znalazło się na bezpośrednim zapleczu działań 21 Dywizji Piechoty Górskiej gen. Józefa Kuźmionki, która 14 września podjęła koncentryczny marsz na Cieszanów - Oleszyce - Lubaczów z

zadaniem uderzenia na zachodnie i północno - wschodnie krańce Lubaczowa.

Na mocy układu Ribentrop - Molotow z 28 - 29 września o „przyjaźni i granicy”, miasto zostało objęte przez administrację sowiecką, tworząc lubaczowski rejon, który należał do lwowskiej oblasti USSR. Z dniem 29 listopada 1939 r. nadano wszystkim mieszkańcom obywatelstwo radzieckie, przeprowadzono powszechną paszportyzację i ściągła ewidencję.

W stosunku do osób uznanych za elementy „kontrewolucyjne” stosowano metody terroru: deportacje (10 lutego, 13 kwietnia i na przełomie czerwca - lipca 1940 r.) i aresztowania, które rozpoczęły się już w jesieni 1939 r. W dniu 22 kwietnia 1940 r. NKWD aresztował 6 Polaków za przynależność do „powstańczej organizacji kontrewolucyjnej Związku Walki Zbrojnej”.

22 czerwca 1941 r. od godzin popołudniowych rozpoczęła się okupacja niemiecka. W toku działań wojennych spłonęło około 100 budynków śródmieścia przy ulicach: Unii Lubelskiej, Cerkiewnej, Berka Joselewicza, Kazimierza Wielkiego, Zbożowej, Piekarskiej, Bożnicznej, Jasnej, Rzeźniczej, Blacharskiej i Szaszkievicza. W samym Ryнку Niemcy spalili muirowaną synagogę.

Po krótkim okresie administracji wojskowej wprowadzony został zarząd cywilny, a Lubaczów stał się siedzibą Landkomisariatu. Wszyscy mieszkańcy otrzymali kenkarty, Polacy z literą „P”, Ukraińcy - „U”, a Żydzi - „J”. Już w pierwszych dniach okupacji nastąpiły aresztowania. Przez areszt śledczy w Lubaczowie przeszło około 2 tys. aresztowanych. Już w lipcu odbyła się pierwsza egzekucja, a kolejną masową egzekucją około 80 Polaków przeprowadzili Niemcy 16 sierpnia w lesie Niwki pod Lubaczowem. Okupant rozpoczął eksterminację Żydów, tworząc getto i obozy pracy, a w styczniu 1943 r. przystąpił do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” poprzez masowe egzekucje i zagładę w obozie w Bełżcu.

W końcu 1942 r. powstała w Lubaczowie placówka Armii Krajowej, której komendantem był Zdzisław Zaithey. W 1944 r. został zorganizowany obwód lubaczowski Armii Krajowej oraz sformowano 4 kompanie 19 p.p. Pododdziały, które weszły w skład tej kompanii 27 kwietnia opuściły Lubaczów, kierując się przez Cieszanów i Rudą Różaniecką do Narola. Lubaczów opuścili również wszyscy mieszkańcy - Polacy, w obawie przed narastającym zagrożeniem ze strony UPA. Kres okupacji niemieckiej - 22 lipca 1944 r. nie oznaczał jeszcze czasu pokoju i odbudowy dla umęczonego miasta i powiatu. Wojna trwała do jesieni 1947 r. i przyniosła ogrom zniszczeń materialnych, ofiar i tragedii tysięcy rodzin ukraińskich i polskich.

Zygmunt Kubrak

WIZYTA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W LUBACZOWIE DAREM OPATRZNOŚCI

2-3 czerwca 1991 r. to dla Lubaczowa historyczna data. Odwiedził to miasto Ojciec Święty, papież Jan Paweł II, podczas IV pielgrzymki do ojczyzny. Metropolita lwowski abp Marian Jaworski w swoim liście pasterskim nazwał papieską wizytę „darem Opatrzności”, a w słowach powitania w Prokatedrze powiedział: „Wielka, przeogromna jest to dla nas łaska. *Dar! Znak, że Bóg zwrócił na nas swoje oblicze*”.

Zapach świeżej farby

Do przyjęcia Ojca Świętego mieszkańcy Lubaczowa przygotowali się starannie. Odnowiono kościół z 1899 r., będący dziś Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej. Prokatedra otrzymała wewnętrzny wystrój i zewnętrzną elewację. Kamienice w Rynku pokryto nowym tynkiem. O estetyczny wygląd swoich posesji postarali się także mieszkańcy. Ułożono nowe chodniki, a ulice pokryto dywanikiem asfaltowym. Zainstalowano nowe oświetlenie. Rada Miejska nadała ulicom nowe nazwy, m.in.: kardynała Stefana Wyszyńskiego, arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, Osiedle Jana Pawła II. W miejscu głównej celebry wzniesiono ołtarz, według projektu rzeszowskiego plastyka i architekta Zygmunta Czyża - kilkunastometrowy krzyż ze stylizowaną koroną cierniową. W centrum ołtarza umieścił artysta herb Papieża, a tron ustawiono na tle sztychu przedstawiającego moment składania przez króla Jana Kazimierza ślubów w katedrze lwowskiej w 1656 r. Ponadto znalazły się w ołtarzu inne elementy: herb Lwowa i grafika przedstawiająca fragment Starówki z sylwetką katedry lwowskiej. Nad wykonawstwem ołtarza i budową sektorów czuwał ks. proboszczowie: Michał Goniak z Oleszyc i Stanisław Dec z Krowicy. Transmisję na kraj i świat zapewniła Telewizja Poznańska. Z zapachem świeżej farby drukarskiej zaferowano wydawnictwa: kolorowy album „Lubaczów” i gazetę „Witamy w Lubaczowie” oraz książki: Albina Sroki „Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Łukawcu”, Ingi Piatowskiej - Sapetowej „Cudowny Obraz N.P. Maryi Łaskawej z Archikatedry Lwowskiej w Prokatedrze w Lubaczowie”, Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej i Muzeum wybiło okolicznościowy medal.

Wymowa lubaczowskiej Prokatedry

Przyjeżdżając do Przemysła do Lubaczowa nastąpił w niedzielę 2 czerwca w godzinach wieczornych. Śmigłowiec lądował na płycie boiska „Pogoni”. Dostojnego Gościa witał abp Marian Jaworski, Metropolita Lwowski ze swoimi biskupami. Witali go także przedstawiciele władz miasta: Arkadiusz Przybylski - przewodniczący Rady Miejskiej, Wiesław Bek - burmistrz Lubaczowa, wicewojewoda przemyski Wiesław Winiarz. Po ceremonii powitania papież Jan Paweł II przesiadł się do „papamobilu” i wraz z kawalkadą pojazdów - wśród gęstego szpaleru ludzi - udał się do centrum miasta. Dostojny Pielgrzym swe kroki skierował do lubaczowskiego „Wieczernika”. Najpierw modlił się w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej przed cudownym obrazem Pani Lwowskiej. Potem przeszedł - wśród burzy oklasków i gromkiego śpiewu hymnu „Tu est Petrus” - do nowo zbudowanej Prokatedry pod wezwaniem patrona Archidiecezji Lwowskiej - Błogosławionego Jakuba Strzemię. Poświęcił tę świątynię, a w wygłoszonej homilii powiedział: „Z wielkim wzruszeniem staję w ten niedzielny czerwcowy wieczór w progach Prokatedry w Lubaczowie (...). Po raz pierwszy byłem tutaj w dniu 15

września 1958 r., uczestnicząc w srebrnym jubileuszu sakry św. Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka - Metropolity Lwowskiego. (...) Jego Biskupie posługiwanie Boża Opatrzność wpisała w wielki dziejowy dramat”. Przypominał Ojciec Święty, że w wyniku ustaleń jałtańskich, musiał Arcybiskup opuścić stolicę metropolitalną - Lwów i zamieszkać w Lubaczowie. O swoim osobistym długu wobec „Arcybiskupa Wygnańca” tak powiedział: „Ja sam zaciągnąłem wobec Metropolity Lwowskiego olbrzymi dług. Dane mi było w dwa tygodnie po owym spotkaniu w Lubaczowskiej Prokatedrze przyjąć z Jego rąk święcenia biskupie w Katedrze na Wawelu, aby jako biskup wspomagać pasterską posługę Arcybiskupa Eugeniusza aż do Jego śmierci w czerwcu 1962 r.”.

Papież przypomniał historię Kościoła na tym terenie. Lubaczów to ta część Archidiecezji Lwowskiej, która ostała się w granicach Rzeczypospolitej: „Tak więc od samego początku znajdujemy się na obszarze spotkania dwóch tradycji chrześcijańskich i dwóch kultur: bizantyjskiej związanej z Rusią i łacińską, związanej z Polską, naprzód jeszcze piastowską, później jagiellońską”. Przypominał także, że „na przestrzeni wieków dzieje te były naznaczone porozumieniem, przymierzem i unią, współdziałaniem i współtworzeniem” - był tu „duch tolerancji i wolności wewnętrznej”. Wartości te muszą przetrwać w życiu każdego z narodów teraz, by „dobro, które łączy, zawsze okazywało się mocniejsze od wszystkiego, co w ciągu dziejów, a zwłaszcza w czasach ostatnich, różniło i dzieliło - czasem aż do przelewu krwi”. Warto zacytować jeszcze inny fragment tej homilii papieskiej: „Tak. Ogromna jest wymowa tej lubaczowskiej Prokatedry. Znaczenie jej jeszcze powiększa fakt, że w ostatnich miesiącach roku ubiegłego zostały tutaj złożone doczesne szczątki św. Kardynała Władysława Rubina. I dobrze, iż ten Człowiek - symbol Polski walczącej i cierpiącej, Polski rozproszonej po świecie, a równocześnie symbol wkładu i uczestnictwa Polski w dziele współczesnej odnowy Kościoła i chrześcijaństwa - dobrze, że ten symbol związał się z lubaczowską prokatedrą”.

Papież zszedł do krypty Prokatedry, gdzie znajdują się groby administratorów apostolskich, rezydujących w Lubaczowie biskupów: Jana Nowickiego i Mariana Rechowicza oraz Sekretarza Synodu Biskupów kard. W. Rubina. Po modlitwie nad grobami hierarchów Kościoła witał się z wiernymi przybyłymi ze Lwowa, Podola, Wołynia, a także z byłym Premierem Rządu RP Tadeuszem Mazowieckim i wiceministrem Obrony Narodowej - Januszem Onyszkiewiczem.

Ważniejsze jest być, niż mieć

Ok. 200 tys. wiernych zgromadziło się na podmokłych łąkach między Lubaczówką a stacją „Pogoni”, w trzecim dniu pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. W poniedziałek 3 czerwca o godz. 8³⁰ przybył do nich Papież. Odprawił Mszę św. koncelebrowaną w asyście prymasa polski kardynała Józefa Glempa, kardynałów: Franciszka Macharskiego, Henryka Gulbinowicza, Angelo Sadano ze Stolicy Apostolskiej, Hansa Groera - arcybiskupa Wiednia, biskupów nowo reaktywowanej Archidiecezji Lwowskiej Jana Purwińskiego, Jana Olszańskiego, Rafała Kiernickiego, Marcjana Trofimiaka, oraz licznie przybyłych arcybiskupów i biskupów z kraju. W

homilii Jan Paweł II przestrzegając przed błędem postaw konsumpcyjnych. Stwierdził, że „ważniejsze jest być, niż mieć. Nigdy nie trzeba w taki sposób dążyć do dóbr materialnych, ani w taki sposób ich używać, jak gdyby były one celem samym w sobie. Toteż reformie gospodarczej, jaka dokonuje się w naszej Ojczyźnie, powinien towarzyszyć wzrost zamysłu społecznego, coraz bardziej powszechna troska o dobro wspólne, zauważanie ludzi najbardziej potrzebujących”.

By święte nie raniło

Każdego dnia pielgrzymki Jan Paweł II nawiązywał do kolejnego przykazania Dekalogu. W Lubaczowie odwołał się do 3 przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Mówił, że „wiera i szukanie świętości jest sprawą prywatną tylko w tym sensie, że nikt nie zastąpi człowieka w jego osobistym spotkaniu z Bogiem, że nikt nie da się szukać i znajdować Boga inaczej, niż w prawdziwej, wewnętrznej wolności”. Dlatego, zdaniem Papieża, słuszność idei neutralności światopoglądowej państwa polega na tym, że „państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli”, niezależnie od wyznawanej religii. Papież uznał, że trzeba się dopracować „takich form obecności tego, co święte w życiu społecznym i państwowym, które nikogo nie będą raniły i nikogo nie uczynią obcym we własnej Ojczyźnie.” A tego, niestety, doznawaliśmy przez kilkadziesiąt lat. Papież homilię zakończył słowami: „Nie pozwólcmy sobie wyrwać tych korzeni, jakie Boża Mądrość zapuściła w naszych dziejach i w naszych domach. Nie pozwólcmy zagubić dziedzictwa, na którym spoczął znak wiecznego zbawienia”.

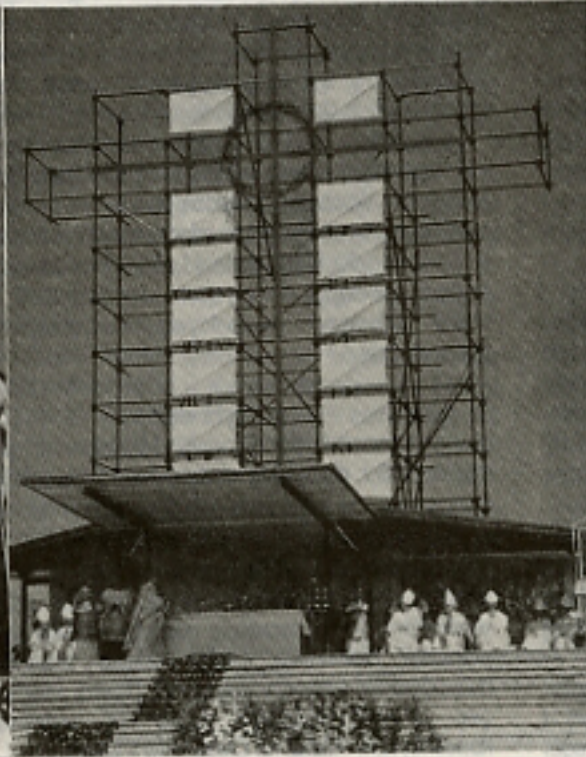
W czasie Mszy św. Papież koronował cudowny obraz Matki Bożej Łaskawej z Łukawca, zwanej Tartakowską. Papież poświęcił też kamienie węglane pod budowę nowych świątyń we wschodniej części Archidiecezji Lwowskiej. Delegacje wiernych złożyły Ojcu Świętemu dary.

Kościół na Wschodzie budzi się do życia

W improwizowanej homilii po nabożeństwie Papież powiedział: „Zanim odejdę z tego miejsca, do którego codziennie pielgrzymuję w modlitwie, pozwólcie, że raz jeszcze pozdrowię Was wszystkich tutaj zgromadzonych, wszystkich z tego skrawka dawnej Archidiecezji Lwowskiej, która przez dziesiątki lat nosiła tytuł Archidiecezji w Lubaczowie”. Szczególnie gorące słowa skierował do pielgrzymów z Ukrainy: „Jakże nie ogarnąć szczególnej miłością, nie przyjąć ze szczególną otwartością serca tych wszystkich, którzy przybyli stamtąd. Wszystkich naszych braci i siostry obu obrządków, którzy wędrowali czasem piechotą, z trudnościami, ażeby tu być, na tym miejscu i uczestniczyć w tym historycznym spotkaniu”. Papież wyraził chęć odwiedzenia tamtych ziem: „Nie wiem, kiedy będzie mi dane odwiedzić Lwów, tamte ziemie, tamten Kościół ...” Zapewnił tych wiernych, a było ich ok. 20 tys., że „jesteśmy z Wami”, a „Królestwo Boże przechodzi przez wszystkie granice, jest uniwersalne”. Papież udzielił zgromadzonym wiernym pasterskiego błogosławieństwa. Przy śpiewie „Sto lat” i burzy oklasków, o godz. 11¹⁵ Papież odleciał śmigłowcem „Bell” do następnej stacji pielgrzymki - Kielc.

Fot. F. Hadel

Adam Łazar



Życie religijne miasta



**NASZ
KARDYNAŁ**

W odległości 34 km. na wschód od Zbaraża, 18 km. od stacji kolejowej w Podwoleczyskach, w pobliżu niegdyś granicznej rzeki Zbrucz znajdowało się malowniczo położone miasteczko Toki. Tam właśnie urodził się 20 września 1917 roku Władysław Rubin, syn Ignacego i Tekli z d. Saluk. W rodzinnej miejscowości uczęszczał do szkoły powszechnej. Po maturze podjął studia teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

W czasie II wojny światowej był aresztowany i zesłany na Sybir. Na mocy układu Sikorski - Majski wszyscy deportowani mogli wstąpić do tworzącego się Wojska Polskiego. Młody Władysław wybrał szeregi armii gen. Andersa i wraz z innymi dotarł do Bejrutu. Tam, dzięki opiece i pomocy ks. bpa polowego Józefa Gawliny, ukończył na Uniwersytecie Św. Józefa studia teologiczne i 30 czerwca 1946 r. przyjął święcenia kapłańskie. Oddał się teraz bez reszty pracy duszpasterskiej. W 1949 r. otrzymał skierowanie na studia do Rzymu, gdzie w 1952 roku uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. Pozostał w Rzymie jako misjonarz. 29 listopada 1964 r. z rąk ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego i Abpa Karola Wojtyły przyjął godność biskupa, zostając równocześnie delegatem Prymasa Polski dla duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Ojciec Rubin, by nieść pociechę duchową, umacniać w wierze i nadziei, docierał wszędzie tam, gdzie mieszkali Polacy.

Kolejne zadania w posługiwaniu kapłańskim to: nominacja na Generalnego Sekretarza Synodu Biskupów Kościoła Katolickiego (17 II 1967) i godność kardynalska (30 VI 1979) otrzymana z rąk Ojca św. Jana Pawła II wraz z powołaniem na urząd Prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich.

Kardynał Władysław Rubin prowadził bardzo bogate życie wewnętrzne. Z pokorą i heroiczną cierpliwością znosił ciężką chorobę, czcił i kochał Jasnogórską Królową Polską, walczył o przyjaźń i pokój na ziemi. Zawsze był uśmiechnięty i pełen pogody ducha.

28 listopada 1990 roku, Bóg skracając mu cierpienie przyjął duszę jego do wiecznych przybytków. Uroczystości żałobne rozpoczęły się w Rzymie 30 listopada, następnie z udziałem Episkopatu Polski w warszawskiej Katedrze św. Jana Chrzciciela. 2 grudnia 1990 roku ciało Władysława Kardynała Rubina przywiezione zostało do Prokatedry lubaczowskiej. Wielkiego kapłana i syna tej ziemi przyjął bp Marian Jaworski z miejscowym duchowieństwem i wiernymi miasta Lubaczowa. Przez całą noc trwały modlitwy przy trumnie. 3 grudnia o godz. 12⁰⁰ przedstawiciele Episkopatu Polski, wyższych katolickich uczelni, duchowieństwo oraz licznie zgromadzone rzesze wiernych rozpoczęły ostatnie pożegnanie. Mszy św. konselebrowanej przewodniczył i Słowo Boże wygłosił bp Administrator Apostolski w Lubaczowie - Marian Jaworski. Doczesne szczątki Ojca Rubina odprowadzili do krypty Prokatedry biskupi diecezji polskich, arcybiskup Nuncjusz z Wybrzeża Kości Słoniowej oraz kapłani Archidiecezji Lwowskiej.

2 czerwca 1992 r. Piotr naszych czasów - Jan Paweł II wraz z Prymasem Polski Kard. Józefem Glempem i biskupami udał się do krypty, modląc się za spókoj duszy wielkiego i czcigodnego kapłana - lwowianina.

Każdego roku 3 grudnia w Konkatedrze odprawiana jest msza św. za duszę Władysława Kard. Rubina, zaś w krypcie, składane są kwiaty i palą się znicze. Mieszkańcy Lubaczowa z pokorą i dumą składają wyrazy pamięci i szacunku Ojcu Rubinowi.

Ks. Józef Dudek

Religijność lubaczowian ma charakter tradycyjny. Dokładnie mówiąc tradycyjny, ale obecnie w metamorfozie. Wynika to z przekazywanego dziedzictwa z pokolenia na pokolenie oraz wpływu mass mediów. Daje się zauważyć częściowe zrywanie z dawnymi formami, ale postaw ateistycznych w zasadzie się nie spotyka. Obserwuje się wprawdzie postawy bierno, jednak w różnych sytuacjach ludzie dają świadectwo przynależności do Kościoła, potrzeba im tylko autorytetów i autentycznych wzorów postaw.

Zdecydowana większość to katolicy obrządku łacińskiego, w tym jednostki obrządku grekokatolickiego, ale liczbę tę trudno dziś sprecyzować. Poza wymienionymi na terenie miasta, o ile wiem, działają dwie organizacje, związki wyznaniowe:

-Świadkowie Jehowy posiadają jeden zbór /Sala Królestwa/. Jest to grupa hermetycznie zamknięta, nie zyskująca zwolenników, chociaż często z wielką gorliwością szukająca nowych chętnych. Obecnie liczą 95 osób;

-Baptysty-Zbór, Kościół Chrześcijan Baptystów znajduje się w Krowicy Hołodowskiej, liczy 31 osób i 6 sympatyków. W Lubaczowie mieszka cztery rodziny. Są świadomi swej odrębności religijnej.

Parafia rzymskokatolicka w Lubaczowie początkami swymi sięga XIV wieku. Obejmowała wówczas bardzo rozległy obszar. Tylko w XX wieku wydzielono z niej parafie: Basznia, Krowica, Załuże, Młodów, Lisie Jamy, w końcu i samo miasto podzielono na dwie części. Dzisiaj życie religijne katolików w Lubaczowie koncentruje się wokół dwu parafii: św. Stanisława B.M. i św. Mikołaja B.W. (powstałej 1.03.1979). Obecnie w obu parafiach liczba wiernych sięga 14395 osób /wg Urzędu Finansowego/, w duszpasterstwie pracuje siedmiu kapłanów. Oprócz codziennej pracy w parafii, księża posługują w szpitalu i Domu Opieki Społecznej, uczą we wszystkich szkołach (bezpłatnie), angażując się w życie społeczne i kulturalne miasta.

Posługi duszpasterskie w parafiach lubaczowskich

ROK	CHRZTY	ŚLUBY	POGRZEBY
1945-55	2192	515	705
1956-65	2460	565	721
1966-75	2309	649	784
1976-85	2501	838	896
1986-94	2071	657	858

Przy parafiach działają: ministranci, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Oaza, Legion Maryi, Kola Żywego Różańca, Rada Parafialna, Zespół Synodalny, Klub Inteligencji Katolickiej, Poradnictwo Życia Rodzinnego, zespół teatralny - Arka lwowska, międzyparafialny chór młodzieżowy - „Canzone”, biblioteki parafialne. Obecnie w Kościele

Powszechnym pracuje 25 kapłanów i tyle samo sióstr zakonnych, wywodzących się z lubaczowskich parafii. Ponadto do kapłaństwa przygotowuje się 10 kleryków.

Do parafii św. Stanisława należą miejscowości: Antoniki, Bałaje, Dąbrowa-Kornagi, Mokrzyca, w samym mieście osiedla: Mickiewicza, Słowackiego, ulice: Abpa Baziaka, Budowlanych, Cicha, Chopina, Kasztanowa, Kolejowa, Kopernika, Kościuski, Konopnickiej, Konery, Krasickiego, Krasieńskiego, Krótka, Kuńców AK, Leśna, Mały Łązek, 3 maja, Mazury, Mickiewicza, Myśliwska, Niemirowska, Norwida, Orzeszkowej, Parkowa, Piłsudskiego, Piaski, Przemysłowa, Rejtana, Rolna, Rynek, Sienkiewicza, Sikorskiego, Słowackiego, Sobieskiego, Sosnowa, Św. Anny, Techniczna, Walecznych, Westerplatte, Wyspiańskiego, Wodna, Żelichówka.

Do parafii św. Mikołaja należą miejscowości: Dąbków, Hurcze, Opaka, Żuki, w samym mieście osiedla: Jagiellonów, Unii Lubelskiej, Jana Pawła II, ulice: Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Bohaterów Września, Chrobrego, gen. Dąbka, Grunwaldzka, Jasna, Kochanowskiego, Komendantów, Konopnickiej, Korzeniowskiego, Kraszewskiego, Krzywoustego, Legionów, Łokietka, Matejki, Nowa, Nowickiego, Okrężna, Partyzantów, Prusa, Pszennego, Roweckiego, Rzeczna, Rynek, Słoneczna, Sportowa, Unii Lubelskiej, Witosa, Wojska Polskiego, Wyszyńskiego, Żeromskiego.

Obecność biskupów lwowskich w Lubaczowie sprawiła, że miasto stało się znane w Polsce i na świecie. Do Lubaczowa jeździli ludzie kultury, nauki nie tylko z kraju. Lubaczów był miejscem obchodów milenijnych z udziałem całego Episkopatu Polski (X 1966). Tu odbył się Kongres Eucharystyczny (1987) z Prymasem Polski Kard. Józefem Glempem. Ukoronowaniem tych kontaktów była pielgrzymka Piotra naszych czasów - Papieża Jana Pawła II w czerwcu 1991 roku. Przez usytuowanie stolicy biskupów lwowskich w Lubaczowie społeczeństwo lokalne przeszło wielką transformację. Ożywiło się życie religijne mieszkańców. Objawiło się to szczególnie zaangażowaniem w organizację pielgrzymki Ojca Świętego. Tak małe miasto stanęło na wysokości zadania, napisano o nim i jego mieszkańcach ... to nie ten Lubaczów sprzed lat... Wielu mieszkańców z żalem przyjęło do wiadomości likwidację administratury apostołskiej w tym mieście. Pozostała pamiątka, niejako relikwie (katakumby konkatedry, w których spoczywają doczesne szczątki: Ks. Kard. Władysława Rubina Ks. Bp Jana Nowickiego, Ks. Bp Mariana Rechowicza).

Jego Świątobliwość Jan Paweł II Bullą TOTUS TUUS Poloniae Populus, z dnia 25.03.1992 ustanowił diecezję Zamojsko-Lubaczowską, której biskupem został profesor i były rektor KUL-u, Ks. Bp Prof. Jan Śrutwa. Nowy Ordynariusz ma swoją siedzibę w Zamościu, ale do Lubaczowa chętnie przyjeżdża na różne uroczystości kościelne i kulturalne. Jednocześnie nową diecezję Ks. Bp pragnie zachować to, co piękne i wspaniałe z dziedzictwa Archidiecezji Lwowskiej.

Ks. W. Banaś

SYLWETKI ARCYPASTERZY LUBACZOWSKICH



ks. Abp dr

Eugeniusz Baziak - Wagnianiec

/Tarnopol 8.03.1890 - 15.06.1962 Warszawa/

W 1912 r. - święcenia kapłańskie (z rąk bpa Władysława Bandurskiego) - wikariusz w Żółkwi - kapelan wojskowy - administrator parafii w Tarnopolu - prefektem - wiceprezident seminarium lwowskiego - proboszcz w Stanisławowie. W 1933 roku mianowany biskupem sufraganiem we Lwowie, od czerwca 1944 był arcybiskupem metropolitą z prawem następstwa. W 1945 wyrzucony przez władzę radziecką wyjeżdża do Przemyśla, a 13.08.46r. do Lubaczowa (największa miejscowość skrawka Archidiecezji Lwowskiej w granicach Polski). 1951 roku zostaje koadiutorem w Krakowie.

Jego posługa w Kościele to nieustanne pasmo krzyży i cierpienia. W latach prób i doświadczeń przejawiał postawę zdecydowanej obrony tego, czemu służył. W okresie władzy komunistycznej był przesłuchiwany, rewidowany, oskarżany, aresztowany i internowany. Zwolniony, ale z zakazem powrotu do Krakowa i Lubaczowa. W tym czasie w Lubaczowie w siedzibie Arcybiskupa przeprowadzano przez kilka dni szczegółową rewizję, w czasie której przekopano ogród należący do kurii. Także ówczesne władze Urzędu Bezpieczeństwa chciały wymusić na dyrektorze szpitala

umieszczenie gabinetu medycznego w rezydencji arcybiskupiej. Ksiądz Arcybiskup ze wszystkich prób wychodził zwycięsko. Był wzorem i ostoją dla kapłanów obu diecezji. Pod surowymi formami życia kryło się dobre serce ojca i człowieka oddanego sprawie Boga i bliźniego. W 1958 r. obchodził w Lubaczowie uroczysty jubileusz dwudziestopięcioletnia święceń biskupich. Wśród zacnych gości był nominat Karol Wojtyła, przez Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka wybrany i konsekrowany na biskupa krakowskiego. W latach sześćdziesiątych Arcybiskup stałe rezydował w Krakowie, ale co kilka tygodni przyjeżdżał do Lubaczowa, celem załatwienia bieżących spraw związanych z zarządzaniem częścią Archidiecezji Lwowskiej. Ostatnia Jego posługa duszpasterska na naszym terenie to poświęcenie nowego kościoła w Tarnoszynie oraz odwiedziny kapłanów w parafiach: Żniatyn, Hulcze, Lubycza i Beżec.

W 1962 roku odszedł wielki Kapłan. Przyczyną zgonu okazał się zawał serca. Lekarz przeprowadzający sekcję powiedział „Serce to... to jedna wielka blizna... musiało być tych zawałów kilkanaście...”. Prawdziwie zamęczony do końca. Jak przystało wielkim Synom narodu polskiego, decyzją bpa Karola Wojtyły, został pochowany na Wawelu w kaplicy Zebrydowskich. Na posadzce tuż przy wejściu odczytać można słowa: + Eugeniusz Baziak Arcybiskup Metropolita Lwowa i Krakowa.



Ks. Bp Prof. Jan Nowicki
-ZNAWCA I PRAKTYK PRAWA
KANONICZNEGO

/Kołomyja 25.12.1894 - 14.08.1973 Lubaczów/

Wyświęcony we Lwowie w 1919 roku przez abpa Józefa Bilczewskiego. Do 1924 roku pracował na Bukowinie, następnie studiował w Rzymie. W 1931 roku objął stanowisko wicerektora seminarium we Lwowie. Po wygnaniu pracował jako rektor seminarium w Kalwarii Zebrydowskiej, a po jego rozwiązaniu był profesorem prawa na KUL-u, gdzie pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego. Następnie wybrany na stanowisko rektora KUL-u, lecz władze komunistyczne nie zgodziły się na jego zatwierdzenie. Od 1964 roku stałe rezydował w Lubaczowie jako Wikariusz Kapituły Archidiecezji Lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie. Drugiego czerwca 1968 roku konsekrowany przez ks. Kardynała Wyszyńskiego i swoich dwóch uczniów - bpów Ignacego Tokarczuka i Wincentego Urbana.

Był człowiekiem zasadniczym, konsekwentnym, ale zarazem bezpośrednim i ojcowiskim. Dużo wymagał od siebie i tych, nad którymi sprawował urząd biskupa. Dokładnie wzywał wszystkie parafie, zwracając uwagę na wszelkie osiągnięcia i uchybienia. Zawsze gotów przebaczyć, gdy dostrzegał skruchę i dobrą wolę. Nawizywał kontakty z wiernymi, interesował się ich problemami i wiele rozmawiał o trudnościach Kościoła. Mimo nie sprzyjających okoliczności zorganizował diecezjalne uroczystości Peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej (w symbolu pustej ramy świecy - władze komunistyczne aresztowały obraz). Ustanowił wiele nowych punktów duszpasterskich, z wiadomych względów nie nazywając ich parafiami, choć ostro sprzeciwił się temu Urząd Bezpieczeństwa. Zadał, by wszyscy księżcy z Archidiecezji Lwowskiej (rozproszeni po całej Polsce) studiowali razem w Przemyślu. Troszczył się o wysoki poziom duchowy księży. Czynił starania o budowę Prokatedry seminarium, ale władze uniemożliwiły realizację tych planów.

Jedyną przeforsowaną inwestycją i to dopiero pod koniec życia było dobudowanie łazienki przy budynku kurialnym. Z ramienia Episkopatu Polski był wizytatorem zgrupowań zakonnych w Polsce, którym jako prawnik wiele pomagał w trudnym czasie. Respektował prawo i nic dziwnego, że w konfrontacji z falą peerekowskiego bezprawia napotykał liczne przeciwności i nie doczekał się realizacji wielu zamierzeń. Jego maksymą jako Duszpasterza była: wierność Kościołowi bez żadnych fałszywych kompromisów.



Ks. bp prof. Marian Rechowicz
/Husiatyn 4.09.1910 - 28.09.1983 Lublin/

Wyświęcony na kapłana w 1933 roku we Lwowie, następnie zostaje wikariuszem w Uhnowie, Tarnopolu i Strusowie. Był profesorem i prefektem seminarium we Lwowie i Kalwarii Zebrydowskiej, a po rozwiązaniu seminarium w Kalwarii profesorem i późniejszym długoletnim rektorem KUL-u. W 1973 roku wybrany Wikariuszem Kapitułnym i w tym samym roku ustanowiony biskupem - administratorem apostolskim w Lubaczowie.

Jako biskup skończył z tymczasowością archidiecezji w Lubaczowie. W trosce o poziom duchowieństwa wprowadził kursy duszpasterskie. Zapraszał z referatami profesorów z wielu uniwersytetów. Dużą Jego zasługą było zgrupowanie w Lubaczowie archiwaliów archidiecezji lwowskiej. Polecił wyjąć z ukrycia i udostępnić do publicznego kultu obraz Matki Bożej Łaskawej ze Lwowa, doprowadzając do ponownej koronacji przez Papieża Jana Pawła II w Częstochowie (1983). Dzięki zagranicznym kontaktom uzyskał potrzebne fundusze i powołał do istnienia seminarium w Lublinie dla archidiecezji w Lubaczowie. Podczas jego kadencji zbudowano 20 kościołów i kaplic (w tym Konkatedrę), nowy dom biskupi, dom rekolekcyjny - oazy w Werchracie. Został w pamięci wiernych jako Biskup bardzo bezpośredni i skromny, o którym wspomina się, że „często wychodził na spacer do miasta, do n a s...”. Był to arystokrata, człowiek wysokiej kultury, wielki humanista, światowy autorytet w dziedzinie średniowiecznej historii Kościoła i dziejów teologii chrześcijańskiej. Autor wielu pozycji naukowych. Uhonorowany doktoratem honoris causa Uniwersytetu w Lille we Francji.

Ks. Bp Prof. Marian Jaworski

Profesor filozofii chrześcijańskiej, przenikliwy obserwator rzeczywistości, powściągliwy w słowie, trafny w osądzie ludzi, bez reszty ufający Opatrzności Bożej, czciciel Maryi. Urodzony w 1926 r. we Lwowie. Jako ksiądz doświadczył losu wygnania i tułaczki. Wyświęcony przez ks. abpa Eugeniusza Baziaka w Kalwarii Zebrydowskiej w 1950, po krótkim wikariacie w Baszni i Poroninie, został skierowany na studia. Po powrocie do Krakowa, (mieszkając w pobliżu ks. Karola Wojtyły), u boku abpa Baziaka przygotowywał się do roli, którą Opatrzność kazała Jemu realizować. Tutaj daje się poznać jako duszpasterz młodzieży akademickiej (do dziś wspomniane są rekolekcje i górskie wyprawy). Przez kilka kadencji pełnił obowiązki dziekana Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie, a potem pierwszego rektora Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie; nawiązuje kontakty naukowe z ośrodkami teologicznymi za granicą. Wyrazem uznania za Jego pracę był doktorat honoris causa w Bohun w Niemczech. W drodze na rekolekcje kapłańskie do Olsztyna traci rękę w wypadku kolejowym.

Przez wszystkie lata utrzymywał systematyczne kontakty ze skrawkiem archidiecezji lwowskiej w Lubaczowie, a w 1984



został biskupem tejże archidiecezji. Pełniąc obowiązki administratora apostolskiego, w zmierzającej się polskiej rzeczywistości, realizuje plany swoich poprzedników. Dofinansowywał prowadzone wówczas budowy sakralne, remonty kościołów i dawnych cerkwi greckokatolickich. Sfinalizował budowę Konkatedry w Lubaczowie i pomagał w rozbudowie nowo powstałego seminarium w Lublinie. Erygował nowe parafie. Dbał o los kapłanów pracujących w parafiach. Powtarzał często... ksiądz musi mieszkać godnie... Przeprowadził Synod archidiecezjalny. Wiedząc o swym odejściu z Lubaczowa, w podziękowanie temu miastu i mieszkańcom za użyczoną gościnę biskupom lwowskim, doprowadził do pielgrzymki Papieża Jana Pawła II na Ziemię Lubaczowską.

Wkrótce Ojciec Święty Jan Paweł II mianował ks. Biskupa Ordynariuszem Archidiecezji Lwowskiej, nieco później Arcybiskupem Metropolita Ukrainy. Ostatni z Pasterzy rezydujący w Lubaczowie; w Jego osobie spełniały się marzenia tych, którzy z bólem serca opuścili Lwów. Jakby los się powtarzał dokładnie w odwrotnym kierunku. Wraca do utraconego miasta Lwowa jak wygnaniec, bowiem nie ma własnego domu, choć na swoim, ciągle gdzieś indziej, niby wśród swoich. Dźwigając krzyż pasterza lwowskiego, trwa wśród rodzącej się nowej rzeczywistości na lwowszczyźnie, wnosząc nowego ducha w spustoszoną krainę serc ludzkich, a owoce odłoni i doceni przyszłość.

Ks. W. Banaś

Kościół parafialny p.w. św. Stanisława



Fragment obrazu M. Kopta z 1947 r.



NARODZINY SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ

w Lubaczowie

Dnia 5 maja 1898 roku za pozwoleniem Konsystorza, miejscowy proboszcz ksiądz Wincenty Kinal, przy udziale duchowieństwa obu obrządków, reprezentacji wojska, burmistrza miasta, urzędników i licznie zgromadzonych wiernych poświęcił i złożył kamień węgielny pod nowy murowany kościół. W pierwszej połowie października 1898 r. ukończono budowę w stanie surowym, dach pokryto dachówką, zaś wieżę blachą. Postawiono „gromochron”. Na wiosnę roku następnego nabożeństwa odprawiano już w nowym kościele. Dnia 27 sierpnia 1899 r. odbyła się uroczysta konsekracja nowej świątyni, której dokonał podczas wizytacji kanonicznej dekanatu lubaczowskiego J.E. ks. arcybiskup Morawski i sufragani lwowski bp Józef Weber.

Z biegiem lat nowy parafialny kościół poświęcony Apostołom Piotrowi i Pawłowi oraz św. Stanisławowi B.M., dzięki kolejnym oddanym duszpasterzom i ofiarności lubaczowskich parafian - przybierał coraz piękniejszy wystrój wnętrza jak i elewacji zewnętrznej. Okrutny czas II wojny światowej sprawił, iż nowy kościół uległ znacznemu zniszczeniu. Od bomb został podziurawiony dach oraz ściany zewnętrzne, zniszczeniu uległy również organy. I znowu kolejny powód do dumy lubaczowskich parafian, którzy wraz ze swoim niezapomnianym księdzem proboszczem Stanisławem Sobczyńskim zlikwidowali zniszczenia wojenne.

W dniu 13 sierpnia 1946 roku przybył do Lubaczowa lwowski wygnaniec - Arcybiskup Eugeniusz Baziak. W dzień wniebowstąpienia N.M.P. celebrował w kościele parafialnym - już jako w prokatedrze, pontyfikalne nabożeństwo. Arcypasterz w czasie sumy, stosownie do zarządzenia Episkopatu Polski, oddał Archidiecezję Lwowską w opiekę Niepokalanemu Sercu N.M.P. Miejscowy proboszcz ks. Stanisław Sobczyński powitał Arcybiskupa przemową w kościele, wyrażając radość z przybycia i zamieszkania w Lubaczowie, nazywając ten fakt historycznym wydarzeniem i zaszczytem dla parafii lubaczowskiej. Dnia 13 października 1946 roku odbyła się po raz pierwszy w Prokatedrze, a zarazem i samym Lubaczowie, uroczystość święceń kapłańskich trzech diakonów z Kalwarii Zebrzydowskiej, dokąd po wojnie przeniesiono Seminarium lwowskie. Dzięki obecności Abpa Eugeniusza Baziaka i Prokatedry, Lubaczów zyskuje coraz więcej rozgłosu tak w Polsce jak i poza jej granicami. Dostojnicy kościelni i państwowi coraz częściej przybywają do tego zacnego grodu (25-lecie sakry bpiej Arcypasterza Eugeniusza Baziaka w 1958 roku; Milenium Chrztu Polski i wiele innych). Nagła śmierć metropolity lwowskiego i Arcypasterza Archidiecezji Krakowskiej zamyka chlubną kartę lwowskich Arcybiskupów i Włogoszczów...

Życie Archidiecezji przenosi się teraz w całej rozciągłości na skrawek „jaltańskich ustaleń” do Lubaczowa i Prokatedry - jako siedziby nieśmiertelnej Semper Fidelis. Poprzez kurię przy Mickiewicza 85 i kościół św. Stanisława B.M. przewija się wiele znaczących postaci - Infułat Michał Orłowski, kanclerz Kuri i Jan Mazur i biskup Jan Nowicki, otwierając kartę świetlnych dziejów miasta Lubaczowa.

Po śmierci Administratora Apostolskiego biskupa Jana Nowickiego w 1973 roku - dziedzictwo dziejów Archidiecezji w Lubaczowie przejmują b. Rektor KUL - Biskup Marian Rechowicz. W lutym 1974 roku przywozi do Lubaczowa najcenniejszy skarb, pochodzący z 1598 roku, cudowny obraz Pani Łaskawej Lwowskiej - pędzla Józefa Wolfowicza. Warto

nadmienić, iż przed tym obrazem 1 kwietnia 1656 roku król Jan Kazimierz ogłosił Śluby Narodu, oddając kraj pod opiekę Łaskawej Pani, proklamując Ją Królową Polski. Obraz umieszczono w Prokatedrze w miejsce obrazu Matki Bożej Bełskiej, który przekazano do Tarnoszyna. Tę intronizację uważać można za początek istnienia Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Lubaczowie. W tym samym roku cudowny obraz poddano fachowej konserwacji w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, by 19 czerwca 1983 roku na wałach Jasnogórskich Ojciec św. Jan Paweł II nałożył poświęcone korony po raz wtóry (rekoronacja). Pierwsza koronacja odbyła się we Lwowie 11 maja 1776 roku, ale wtedy założone korony zostały skradzione.

Po renowacji Sanktuarium - 8 grudnia 1990 roku pod przewodnictwem bpa Mariana Jaworskiego z udziałem biskupów sąsiednich diecezji, duchowieństwa i wiernych - dokonano uroczystej intronizacji wizerunku Pani Łaskawej w głównym ołtarzu. Od tej chwili niemal bez przerwy codziennie rano odsłania się obraz, zaś wieczorem przy śpiewie pieśni jest zasłaniany - przedstawieniem św. Stanisława B.M. Każdej soboty odprawiana jest nieustająca nowenna. Z miesiąca na miesiąc jest coraz więcej prób i podziękowań. Gdy na ziemi lubaczowskiej - 2 czerwca 1991 roku stanął Piotr naszych czasów Jan Paweł II - pierwsze kroki skierował do Sanktuarium, witając się z oczekującym we łzach radości ludem bożym, następnie pochylił się do stóp Pani Łaskawej, wypowiadając w milczeniu tajemnicę swego papieskiego serca.

Lubaczowskie Sanktuarium było ponadto świadkiem sakry biskupów, Kongresu Eucharystycznego, wszczęcia procesu beatyfikacyjnego Śługi Bożego ks. Zygmunta Gorazdowskiego, otwarcia i zamknięcia Synodu Diecezjalnego. Wystrój Sanktuarium i jego zabytki przyciągają co roku coraz więcej pielgrzymów i turystów z Polski i zza granicy. W Sanktuarium naszym slychać bide serca Śługi Bożego ks. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, który w szczególny sposób zaprasza do adoracji Chrystusa ujątego w Najświętszym Sakramencie; z bocznego ołtarza patrzy na rodzinę Anna Samotrzecia; czystym i pogodnym wzrokiem na naszą młodzież spogląda św. Stanisław Kostka a Chrystus Miłotyński ukazuje nieskończoną miłość do wszystkich ludzi. Pamiątkowe tablice mówią ze ścian Sanktuarium o bohaterstwie czynach i złożonej ofierze synów Polski za wolność Kościoła i Ojczyzny.

By Sanktuarium w Lubaczowie mogło się narodzić, przywołajmy na koniec wierny i ofiarny lubaczowski lud i jego pasterzy - kapłanów, pracujących w tej wspólnocie przede wszystkim proboszczów - budowniczych ks. Wincentego Kinala, ks. Stanisława Sobczyńskiego, ks. Franciszka Woronowskiego, ks. Mariana Kumakę, ks. Jakuba Winiarza, ks. Jana Jagodzińskiego, ks. Bronisława Gwoździa, ks. Tadeusza Łomnickiego.

Mając wielkie postacie i tak bogatą historię wpisaną w dzieje miasta Lubaczowa, chciałoby się zawołać: czy umiemy wszystkie te wydarzenia odczytywać jako znaki nawiedzenia Pańskiego i radować się z dzieł, które dla nas uczynił?

ks. Józef Dudek



/fragment/

człowieku
dokąd tak pędzisz
zatrzymaj się na chwilę
popatrz
w parku pięknie zakwitł kasztan
dla ciebie
zaśpiewał słowik
bodian uwił gniazdo na stodole
a ty gdzieś pędzisz zadumany zamyślony
rzucasz ziarno w glebę użyźnioną
czekasz co z niego wyrosnie
zagubiony liczysz minuty płynące od startu
włosy wypadły dzisiaj z głowy
nienawistny
-za oknem burza
leje deszcz
pioruny-
prawdo...

Zdzisław Sawirski



O MIEŚCIE MOIM

W sennych wędrowkach, teraz, pośród obcych ludzi
Myśl moja powraca ku obłokom przeszłości,
Szkoła, uśmiech pierwszej dziewczyny, który budzi
Wspomnienia o mieście moim w aurze radości.

Szczątki młodzięcych doznań, kawiarenka nocą,
Wzrastanie w tym, jakże bliskim sercu ogrodzie,
Co zapachem innych kwiatów pobudzał mocą,
By czerpać rozkosze w poznaniu i w urodzie.

Czasem pragnę powrotu do owych korzeni,
Ujrzenia poranków i zmroków, i spotkania
Tych, których kochałem, czy życie ich się mieni?

Wiem, że blaski tych chwil już nigdy nie powrócą,
Zgaszane chmurnością płynnej mgły przemijania-
I tylko siły pamięci o tym zanucą...

Mirosław Komaga

Ul. Kościuszki 67



Ul. Mickiewicza 76



W Lubaczowie znajduje się pokaźny zasób mało znanych dóbr kultury, które zwykliśmy nazywać zabytkami, doceniając tym samym ich walory artystyczne i historyczne. Spróbujmy dokonać krótkiego przeglądu aktualnego stanu posiadania zabytków naszego miasta, podzielonych na obiekty architektury i budownictwa wpisane w określony układ urbanistyczny oraz dzieła malarstwa i rzeźby.

I. „Civitas nova”.

Lubaczów szczęśliwie zachował układ średniowiecznego miasta lokacyjnego z 2 poł. XIV w. Nowy ośrodek miejski zajął dogodny teren w pewnym oddaleniu od wcześniej powstałego grodu obronnego, na skraju wysoczyzny opadającej w podmokle doliny rzek: Wiszni i Sołotwy, które po połączeniu tworzą Lubaczówkę. Wyznaczono regularny plan z siecią ulic związanych z centralnie położonym, prostokątnym rynkiem. Całość obwiedziono następnie wałami ziemnymi z trzema bramami. Miasto otrzymało wówczas bardzo interesującą formę urbanistyczną zbliżoną do trójkąta równoramiennego lub trapezu ze znacznie wydłużonym bokiem południowym, zajętych przez świątynie obydwo obrządków chrześcijańskich. Układ ten pozostaje w zasadzie czytelny do dnia dzisiejszego, a linie dawnych fortyfikacji wyznaczają ulice: Unii Lubelskiej, Piłsudskiego, Sienkiewicza oraz początkowy odcinek ulicy Kardynała Wyszyńskiego. Lubaczowską starówką z jej przemysłowym założeniem urbanistycznym, możemy śmiało uznać za jeden z najstarszych i najciekawszych zabytków sięgających samych korzeni funkcjonowania miasta.

II. Miasteczko monumentalne

Zabytki architektury, wpisane w średniowieczny układ urbanistyczny, w przeważającej większości liczą sobie zaledwie sto kilkadziesiąt lat. Intensywny rozwój miasta od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia spowodował zasadniczy przełom w jego strukturze budowlanej. Lubaczów otrzymał wówczas charakterystyczne oblicze galicyjskiego miasteczka z przewagą architektury w stylu „niezdecydowanego eklektyzmu”.

Niewątpliwie najstarszym spośród istniejących zabytków budownictwa na terenie miasta jest murowany spichlerz z k. XVIII w., pozostałość dawnego założenia dworskiego. Adaptowany do potrzeb muzealnych, zachował surową bryłę z regularnym rytmem niewielkich okien zewnątrz i drewnianych stropów belkowych wewnątrz. Natomiast najbardziej znaczącymi zabytkami architektury w Lubaczowie są dwie świątynie chrześcijańskie, wyróżniające się w panoramie miasta. Kościół parafialny p. w. św. Mikołaja B.W., dawna cerkiew greckokatolicka wzniesiona w 1883 r. umiejętnie łączy wschodni styl bizantyjski z założeniami, zachodniego neoklasycyzmu. Kościół farny p.w. św. Stanisława B.M., obecnie Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, świadomie

nawiązuje do neogotyku, chociaż smukłe gotyckie łaskawania opinające wewnętrzne filary kontrastują z romańskimi półkolistymi łukami przesł sklepiennych. Świątynia wzniesiona w 1899 r., została w latach osiemdziesiątych obecnego stulecia włączona w obręb monumentalnej Prokatedry p.w. bł. Jakuba Strzemię, zbudowanej na planie ogromnego krzyża z ukośnie ściętymi ramionami.

Co najmniej połowa obecnie funkcjonujących budynków użyteczności publicznej powstała na przełomie XIX i XX w. W zachodniej pierzei rynku usytuowano ratusz z charakterystyczną wierzyczką zegarową (ob. niestety bez zegara) oraz neogotycki gmach szkoły z wewnętrznym dziedzińcem i typowym szczytem schodkowym na zwieńczeniu elewacji frontowej (ob. Kuratorium Oświaty i Biblioteka Pedagogiczna). Przy północnym boku starej części miasta wzniesiono budynek sądu Grodzkiego (ob. Sąd Rejonowy), o harmonijnej, eklektycznej fasadzie. Opodal ulokowano aptekę (ob. dom prywatny ul. Mickiewicza 28) z drewnianym portykiem kolumnowym o wyjątkowej urodzie. Wspomniany obiekt należy do najpiękniejszych zabytków architektury Lubaczowa. Tuż po odzyskaniu niepodległości w 1929 r., wg projektu inżyniera Władysława Ruebenbauera, została wybudowana niezwykle malownicza rogatka przy moście na Wiszni. Ten niewielki obiekt z charakterystycznym podcieniem filarowym i fantazyjnie ukształtowanym dachem, jest ciekawym przykładem stylu dworskowego w międzywojennej architekturze miasta. Drugi etap wznoszenia gmachów publicznych przypada na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte naszego wieku. Powstało wówczas wiele budynków, których wartość zabytkowa jest obecnie dyskutowana. Niewątpliwie są one dziełem obowiązującego w tych czasach socrealizmu, który przejawiał się monumentalizmem surowych fasad, nawiązujących do neoklasycyzmu (np. gmach Urzędu Rejonowego). Swoistym znakiem czasu jest zmiana funkcji i przebudowa dawnej siedziby Powiatowego Komitetu PZPR (ob. BDK Lublin SA), polegająca na „spolszczeniu” bryły przez dodanie wielospadowego dachu i trójkątnego tympanonu na osi głównego wejścia.

III. Ocalić zanikające piękno

Stare budownictwo mieszkalne zajmuje bardzo ważne miejsce w całości zabytkowej architektury Lubaczowa. Niezwykłą czołochą tworzy zabudowa rynku z kamienicami o różnej wysokości i szerokości, z nierównym rytmem balkonów i wykuszy. Dekoracja fasad kamienic, obecnie przeważnie uboga, skupiona głównie we frazach i gzymsach, pierwotnie musiała być znacznie bogatsza. Świadczy o tym chociażby wspaniała elewacja frontowa domu przy ul. Kościuszki 16 z wyraźnymi naleciałościami neorenesansu i secesji. Niestety stan techniczny tej najbogatszej kamienicy w naszym mieście

budzi poważny niepokój i wymaga inwencji konserwatorskiej. W bezpośrednim sąsiedztwie zwartej struktury rynku znajduje się jeszcze liczna, rozproszona zabudowa małomiasteczkowa. Wśród murowanych budynków mieszkalnych tej grupy zwraca uwagę dom przy ul. Kardynała Wyszyńskiego 9 z rzadkim trójlistnym szczytem; dom przy ul. Mickiewicza 32, tzw. „Ganterówka” (d. gimnazjum) o bogatej oprawie architektonicznej, która świetnie współgra z otaczającą przyrodą; dom przy ul. Mickiewicza 76 z wysoko wyniesionym bełwederem; grupa budynków z bramą przejazdową przy ul. Kardynała Wyszyńskiego 1, 13, ul. Mickiewicza 67, a także niewielki sklepik żydowski przy ul. Kościuszki 75 oraz wiele innych obiektów. Istotną rolę w historycznej zabudowie miasta odgrywa budownictwo drewniane. Niewielkie domy usytuowane szczytem lub rzadziej szerszą elewacją do ulicy, stanowiły jeszcze do niedawna najbardziej charakterystyczny element naszego miasta. Na ogół skromnie dekorowane, oddziaływały przede wszystkim harmonijną, swojską bryłą w której dominuje dwuspadowy dach i niewielki ganek. Niekiedy przybierają bardziej skomplikowane formy, oparte na wzorach architektury monumentalnej (np. dom przy ul. Kościuszki 106). Zachowało się jeszcze ponad sto drewnianych domów mieszkalnych, z których najstarsze sięgają 2 poł. XIX w. Z każdym rokiem ich liczba maleje. Już tylko niektóre ulice zachowały po kilka budynków tego typu w nieprzerwanym ciągu (np. ul. Kościuszki za cmentarzem). Podziwiane przez obcych, przez nas często nie doceniane, nazywane „rudarami”, zostały skazane na powolną zagładę.

Mimo niekorzystnych zmian zachodzących w obrębie architektury zabytkowej, możemy jeszcze mówić o występowaniu rodzimego krajobrazu kulturowego, który w coraz większym stopniu zaczyna być jednak przestaniany przez betonowe bloki pseudonowoczesnej zabudowy.

IV. Perły malarstwa i rzeźby.

Dzieła malarstwa i rzeźby, jakkolwiek ustępują liczebnie zabytkom architektury, przewyższają je pod względem jakości. Powszechnie mogą być podziwiane jedynie w świątyniach i zbiorach muzealnych. Kolekcje prywatne z natury mniej dostępne, zawierają także interesujące i różnorodne prace twórców polskich i obcych.

Cudowny obraz MB Łaskawej z katedry łowickiej, umieszczony w głównym ołtarzu Sanktuarium, od kilku wieków otaczany jest kultem i czcią. Namalowany w 1598 r. przez Józefa Szolc - Wolfowicza, stanowi interesujący przykład manieryzmu w sztuce, a jednocześnie jest najstarszym zabytkiem malarstwa na terenie naszego miasta. W dalszym ciągu do dziedzictwa kulturowego Lubaczowa należy siedemnastowieczny ikonostas z dawnej cerkwi św. Mikołaja, zabrany ostatnio do Przemysła. W pewnej mierze stratę tą uzupełnia, niedawno odnowiony i zawieszony w Konkatedrze,

Stach Oleszycki



Dawna apteka, ul. Mickiewicza 28



SPOTKANIA Z ZABYTKAMI



Ul. Wyszyńskiego 9

dużych rozmiarów obraz „Apoteoza św. Marka Ew.”, wykonany w k. XVII w. przez malarzy działających na dworze Jana III Sobieskiego. Z innych cennych dzieł barokowych należy wymienić szereg obrazów sakralnych wypełniających wnętrze kościoła św. Stanisława: „Chrystus Miłotyński” z XVII w. w bogatych rokokowych ramach, „Święta Anna Samotrzecia” w sukience z XVIII w., „MB z Dzieciątkiem” w typie „MB Bełskiej” z XVIII w. oraz kilka osiemnastowiecznych kopii dzieł słynnych malarzy flamandzkich, zgromadzonych w Muzeum, np. „Pokłon Trzech Króli” wg P.P. Rubensa. Nurt akademicki w malarstwie sakralnym XIX w. reprezentuje obraz „Ofiarowanie w Świątyni” z 1843 r., zdobiący Konkatedrę, a także przedstawienie Chrystusa w typie „Ecce Homo” z k. XIX w. w bocznym ołtarzu kościoła św. Mikołaja. Malarstwo świeckie XVIII - XIX w. o różnej tematyce, eksponowane jest na wystawach stałych i czasowych w miejscowym Muzeum. Na wyróżnienie zasługuje portret Stefana Czarnieckiego z XVIII w., „Pejzaż wiejski” I. Trusza oraz „Sanie przed stacją” J. Kotowskiego z pocz. XX w.

W lubaczowskich świątyniach znajduje się kilka ekspresyjnych, barokowych krzyżyków, w tym jeden w grupie „Ukrzyżowania” z XVIII w. w ołtarzu Konkatedry. Uwagę przyciąga rokokowa rzeźba „Chrystusa Ukrzyżowanego” w przedsionku Sanktuarium o twarzy pełnej pokornego cierpienia oraz nieco mniejszych rozmiarów krzyżyk w głównym ołtarzu kościoła św. Mikołaja, gdzie postać Zbawiciela skomponowana została z obrazem „MB Nieustającej Pomocy”. Bramę w ogrodzeniu kościoła św. Stanisława zdobią cztery kamienne posągi: św. Piotra i Pawła - patronów Kościoła Powszechnego i św. Wojciecha i Stanisława - orędowników Kościoła Polskiego. Wykonane w 1935 r. przez nieco zapomnianego rzeźbiarza z niedalekiej Sienawki - Wasyła Gudza, wyróżniają się prostotą i poprawnością wykonania. Swoistymi muzeami na wolnym powietrzu są lubaczowskie cmentarze chrześcijańskie z nagrobkami bruśnieńskimi (XIX - XX w.) i żydowski kirkut z bogato ornamentowanymi maczewami (XVIII - XX w.).

W zestawie zabytków lubaczowskich odnajdujemy obiekty o różnej skali wartości. Zgromadzone w jednym miejscu i czasie w wyniku pracy wielu pokoleń i zbiegów wydarzeń historycznych, tworzą swojskie „dzieło zbiorowe”, którym jest Lubaczów A.D. 1994.

Janusz Mazur

Ganterówka ul. Mickiewicza 32

LUDZIE Z PASJĄ
TWÓRZENIA

Twórczość plastyczna potrafi w sposób szczególny oświecać człowieka, przemienić go i wzbogacić, ale i nieco skomplikować mu życie. Wiedzą o tym artyści - ludzie, którzy w codziennym zmaganiu z rzeczywistością sięgają po pędzel i dłuto. W naszym mieście zamieszkuje spora grupa twórców, którzy różniąc się wykształceniem, wiekiem i doświadczeniem oraz rodzajem działalności plastycznej, razem tworzą jednak interesujące środowisko artystyczne.

U podstaw wszelkich rozważań o współczesnej twórczości plastycznej w Lubaczowie pojawia się postać artysty malarza Mariana Kopfa. Absolwent ASP w Krakowie i tam zamieszkały na stałe, nieprzerwanie utrzymuje silne związki z miejscem swego urodzenia. Od kilkudziesięciu lat uprawia głównie malarstwo olejne, akwarelę i rysunek, przechodząc w tym czasie od przedstawień w konwencji realistycznej przez ekspresję figuratywną do abstrakcji geometrycznej. W tematyce swych prac artysta nie uchyla się od poruszania zagadnień trudnych, stale aktualnych, jak przemoc, nienawiść, zło jakie niesie za sobą wojna, ale też dzięki wrażliwości kolorystycznej potrafi utrzymać nastrój bardzo intymnej, osobistej wypowiedzi. Bezcenne dla miasta są obrazy olejne i rysunki Kopfa pochodzące z wczesnego etapu jego twórczości, ukazujące stary Lubaczów. Widoki wzgórze zamkowe z budynkami dawnego dworu, domy i zabudowania przy błotnistych ulicach, synagoga i sceny z życia lubaczowskich Żydów są niekiedy jedynymi dokumentami ikonograficznymi o wprost nieocenionej wartości historycznej.

Dzieło malarzkie Mariana Kopfa zostało podjęte przez młodszych twórców wywodzących się lub osiadłych w naszym mieście. Lubaczowianin Jerzy Plucha, jako konserwator malarstwa i rzeźby po UMK w Toruniu, poznał materię malarzką niemal od strony jej budowy strukturalnej. Obok działalności ściśle zawodowej (np. konserwacja lubaczowskiego ikonostasu), artysta wykonuje również kopie dzieł sławnych mistrzów oraz uprawia z powodzeniem malarstwo abstrakcyjne, w którym wykorzystuje doświadczenia „malarstwa materii” z rozbiorem płaszczyzny obrazu przez skierowanie uwagi na trójwymiarową formę.

Działalnością konserwatorską zajmuje się również Malwina Wasilewska-Kotlińska, która ukończywszy ASP w Krakowie, komponuje z dużym wyczuciem także różnotematyczne przedstawienia (np. martwe natury) w technice olejnej i akwarelowej. W Lubaczowie mieszka i działa uznany grafik i malarz rodem z Frysztaku Krzysztof Krzych, którego szczególnie zauroczyły okoliczne lasy. Po studiach w ASP w Krakowie i Katowicach oprócz grafiki, tworzy przede wszystkim rysunki, collage i obrazy olejne, które obok szerokiego zestawu (portret, pejzaż, sceny rodzajowe i myśliwskie) charakteryzują się - szczególnie ostatnio - niezwykle wzbogaconą, wręcz niesamowitą kolorystyką. Artysta malarz Janusz Szpyt, uczeń profesorów Jerzego Dudy-Gracza i Włodzimierza Buczka na ASP w Katowicach i Krakowie, osiadł w swym rodzinnym mieście, gdzie prowadzi własną pracownię malarzką. Wypracowany przez twórcę indywidualny styl, oparty na doświadczeniach mistrzów szkoły flamandzkiej, spotkał się z dużym zainteresowaniem krytyki i uznaniem odbiorców. Na uwagę zasługuje również specyficzna tematyka prac, ściśle realistyczna, rodzajowa, ukazująca różne aspekty rzeczywistości w krzywym zwierciadle, z pewną dozą ukrytych treści symbolicznych. Artysta nie unika także tematyki sakralnej, przygotowując ostatnio dużych rozmiarów obraz „Chrzest Chrystusa”, który niedawno wzbogacił wystroj Konkatedry. Dużą wrażliwością na urodę rodzimego krajobrazu odznacza się malarstwo Mirosława Karapyty, jarosławianina z pochodzenia, absolwenta Instytutu

Wychowania Plastycznego UMCS w Lublinie, który podejmuje także trudne wyzwania sztuki nowoczesnej. Interesująco kształtuje się twórczość Józefa Dobrowolskiego, który od niedawna znany jako rzeźbiarz z wypracowanym indywidualnym sposobem robienia dłutem - daje się poznać także jako malarz swobodnie poruszający się na powierzchni płótna. Artysta przygotowuje obecnie kolejną, tym razem długo oczekiwaną, wystawę swych dokonań malarskich. Duże nadzieje na podtrzymanie wysokiego poziomu lubaczowskiej sztuki współczesnej budzi Tomasz Potuczko, który rozwija obecnie swój talent malarski na ASP w Warszawie. Nie można zapomnieć o artystach, którzy mieszkając i pracując poza Lubaczowem, są tu stale obecni poprzez swoje dzieła. W Krakowie działają, po uzyskaniu dyplomów na tamtejszej ASP, Zdzisława Zarekiewicz-Zemla i Adam Mamczur, którzy zajmują się głównie malarstwem sztalugowym i rysunkiem artystycznym, tworząc ciekawe kompozycje oparte na doświadczeniach zarówno sztuki przedstawiającej, jak i abstrakcji. Działalnością plastyczną w szerokim zakresie zajmują się także absolwenci PLSP w Jarosławiu - Stanisław Sobczyk i Helena Hodoły. Stanisław Sobczyk oprócz etatowej pracy w Domu Kultury, stale rozwija swoje zainteresowanie malarstwem, a ostatnio także rzeźbą. Helena Hodoły, posiadająca również spore uzdolnienia artystyczne, niedawno przypomniała o sobie demonstrując duże umiejętności w komponowaniu stroików okolicznościowych. Niewątpliwie nestorem lubaczowskich artystów nieprofesjonalnych jest Helena Olechnik, która od wczesnego dzieciństwa pielęgnuje niezwykle żywy, uczuciowy stosunek do sztuki. Jej prace malarzkie, inspirowane bogactwem świata zewnętrznego (pejzaże, kwiaty, zwierzęta), są pełne ciepła w nastroju zachodzącego słońca. Szeroko rozrodzona rodzina Argasińskich wydała wiele uzdolnionych artystycznie osób, z których należy w pierwszym rzędzie wymienić: Stanisława Argasińskiego, jego syna Roberta oraz Zygmunta Argasińskiego, których działalność artystyczna ściśle związana jest z drewnem. Stanisław Argasiński zaczynał od malarstwa, ale pełnię wypowiedzi artystycznej osiągnął w rzeźbie pełnoplastycznej, płaskorzeźbie i korzenioplastyce. Prace artysty o różnorodnej tematyce - od scen historycznych, związanych często z własnymi przeżyciami z okresu wojny, po przedstawienia sakralne - charakteryzują się wyrazistością wypowiedzi i dogłębnym opanowaniem warsztatu. Dużą wszechstronnością odznacza się bogata twórczość rzeźbiarska Henryka Janczury, który obok tradycyjnej rzeźby i snycerki w drewnie, wykorzystuje także niezwykle trudny materiał kamienny. Wielotematyczne prace tego twórcy posiadają niepowtarzalny, ściśle indywidualny charakter. Snycerce w drewnie pozostaje wierny Tomasz Klimkiewicz, który na tym polu osiągnął zaskakującą staranność i precyzję wykonania. Duże znaczenie dla formy rzeźbiarskiej przywiązuje Jan Kubrak, preferujący tematykę świecką, np. sceny z życia wsi. Rzeźba niewątpliwie wybiją się na pierwszą pozycję w zakresie twórczości amatorskiej, a liczba twórców nie ogranicza się jedynie do tych już wymienionych. Niedługo wierni tej dziedzinie sztuki byli: Roman Dobrzański, Walerian Kros, Marian Szałański, a obecnie coraz częściej słyszymy o nowych, młodych talentach rzeźbiarskich (np. Wojciech Czucha, Janusz Wrona).

Zaprezentowani artyści, których wykaz można byłoby jeszcze z pewnością wzbogacić, w większości są nam znani, a ich prace często zdobią nasze mieszkania. Drogi życiowe tych ludzi potoczyły się różnie - jedni bez reszty poświęcili się sztuce, stając się uznanymi, profesjonalnymi artystami - inni łącząc działalność plastyczną z pracą zawodową w różnych specjalnościach. Wszystkich bez różnicy łączy jedno - pasja tworzenia.

/J.M./



"Magistrackie ogłoszenie"

obraz olejny
1961r.

mal. M. Kopf

Kto ratuje jedno życie

Rozmowa z Anielą Mirkowską, członkiem Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych

Brama cmentarza żydowskiego



Polskie Towarzystwo Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata liczy około tysiąca osób. Chociaż większość z nich już nie żyje, pamięć o tych, którzy w czasie okupacji ratowali Żydom życie, jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Jedną z tych osób, która niosła pomoc Żydom w tych ciężkich chwilach prześladowań była Anielą Mirkowska

-Mieli być u nas „tranzjtem” jeden tydzień, zostali trzy lata - mówi Pani Anielą, córka gospodarza z Młodowa, dzięki któremu żydowska rodzina przeżyła wojnę. Liczyłam wtedy 7 lat, było to chyba na przełomie 1940/1941 r. Przypominam sobie dokładnie ten dzień. Pod wieczór ojciec zebrał nas wszystkich w mieszkaniu. Miałam pięcioro rodzeństwa. Wiadomość o tym, że przez jakiś czas przebywać będą u nas Żydzi nie zrobiła na mnie dużego wrażenia. Dopiero potem, z perspektywy lat, zdałam sobie sprawę jak ogromną odpowiedzialność wzięli na siebie mój ojciec. Na prośbę kolegi, zdecydował się pomóc żydowskiemu małżeństwu z dzieckiem. Ramerowie, bo tak brzmiała ich nazwisko, nie mogli nadać

ukrywać się w Borowej Górze. Musieli natychmiast opuścić swoje dotychczasowe schronisko. Tego samego dnia trzyosobowa rodzina pod osłoną nocy sprowadziła się do nas.

Ojciec Pani ryzykował życie, jakie więc podjął środki ostrożności?

Przed wszystkim polegaliśmy na sobie. Wszystkie dzieci złożyły przysięgę, że będą milczeć jak grób. Ramerowie od momentu przybycia, przez cały tydzień nie wychodzili z piwnicy. Ja, albo moja starsza siostra nosiliśmy im świeże posiłki. Podczas szabatu odprawiali swoje tradycyjne obrządki, słychać było wtedy modlitwy i hymny szabatu. Modlitwy te wywierały wówczas na mnie ogromne wrażenie.

Jak przyjął Pani ojciec wiadomość o konieczności udzielenia im dalszej pomocy?

Po upływie tygodnia dowiedzieliśmy się, że nasi goście zostaną dłużej, nikt wtedy nie wiedział jak długo. Kolega ojca, który prosił go o tą przysługę, szukał dla rodziny żydowskiej innego, bezpiecznego schronienia, ale bez powodzenia. Ramerowie nie mogli wrócić na Borową Górę, bo rodzina,

która ich wcześniej przechowywała była nieustannie pod obserwacją. Nie mieli dokąd pójść. Zostali więc u nas. Ojciec postarał się o materiały budowlane, aby wybudować bunkier w stodole. Schronienie to było ukryte pod słomą i bezpieczniejsze od piwnicy w mieszkaniu. Przebywając całe dni pod ziemią, przy lampie naftowej, rodzina żydowska tylko nocami wychodziła ze swojej kryjówki na świeże powietrze. Ojciec spędzał nieraz długie godziny w bunkrze, informując o aktualnej sytuacji na froncie i dodając wiary w nadejście rychłego wyzwolenia. Tak minęły 3 lata.

Czy pamięta Pani dzień wolności, w którym mieszkańcy bunkra mogli rozpocząć normalne życie?

Przyszedł do nas bez niczego. Nie mieli odzieży, żywności, ani żadnego dobytku. Wolność, moim zdaniem ich zaskoczyła. Przyzwyczajeni przez 3 lata do ciemności, ukrywania się, poruszania się na mikroskopijnej powierzchni bunkra, nie wiedzieli jak żyć. Nie byli zdecydowani, czy mają zostać, czy wyjechać. Po kilku dniach opuścili jednak Lubaczów. Wyjechali wprawdzie do Krakowa, a stamtąd na stałe do Kanady.

Z czyjej inicjatywy Pani i Pani ojciec Władysław Dorota otrzymaliście medal Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata?

W jednym z listów Wolfa Remera wyczytałam, że w poczuciu wdzięczności za okazaną im przez nas pomoc, zwrócił się do Rady Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata przy Instytucie Pamięci Narodowej „YAD YASHEM” w Jerozolimie o przyznanie medalu Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Dnia 5 października 1992 r. przyznano nam, tzn. niezłajacemu już mojemu ojcu i mnie, honorowy dyplom i wspaniały medal. Natomiast Polskie Towarzystwo Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata wpisało mnie na listę swoich aktualnych członków.

Czy jest Pani dumna, że otrzymała Pani tak rzadko przyznawany medal?

Wydaje mi się, że wiele osób w czasie okupacji pomogło Żydom przetrwać wojnę. Na pewno tak, jak mój ojciec, robili to z narażeniem własnego życia i swojej rodziny. Największą radość sprawia mi jednak świadomość, że udało im się przeżyć, że dzięki Opatrzności Bożej uniknęli oni obozu koncentracyjnego i okrutnej śmierci.

Marta Mielnik

Kultura Lubaczowiensia

Nie sposób pisać o kulturze dnia dzisiejszego choćby w najmniejszym jej wymiarze, bez spojrzenia w przeszłość. Kultura wyznacza miejsce Narodu na przestrzeni jego dziejów, a nade wszystko jest spoiwem, które ten naród łączy.

Ojciec Święty Jan Paweł II na spotkaniu ze światem kultury w Warszawie 13 czerwca 1987 roku powiedział: „Naród /.../ trwa w swej duchowej substancji, duchowej tożsamości przez własną kulturę”.

Żyjemy w czasach kłedy na kulturę przeznaczają się relatywnie coraz mniej pieniędzy. Wiele zespołów, wielu wspaniałych twórców z tego właśnie powodu nie może rozwijać swojej działalności. Znaczna część imprez artystycznych wymazana została z kalendarza, czasem bezpowrotnie. Próba ich reaktywowania natrafia na liczne przeszkody formalno - ekonomiczne. Z tym większą satysfakcją należy stwierdzić, że kultura lubaczowska „ma się dobrze”, a liczne grono lokalnych twórców i pasjonatów kultury pragnie zachować w niej nie tylko to, co najcenniejsze, ale sięgnąć do tego, co zostało utracone.

Z okazji Dni Lubaczowa 4 czerwca zostanie zorganizowany koncert muzycznych zespołów młodzieżowych, będący być może próbą powrotu do jedynego ongiś lubaczowskiego festiwalu „Roztocze”. Drugą „jaskółką” powracającą w tym roku do kalendarza lokalnych imprez kulturalnych będą IV Ogólnopolskie Spotkania Teatrów Wizji i Ruchu (24-26 czerwca). Ta bardzo cenna i wyjątkowa impreza powraca do Lubaczowa nie bez powodu. Od wielu lat działa w naszym mieście Teatr Form Plastycznych „Magapar”, kierowany profesjonalną ręką przez Barbarę Thieme, a jego sukcesy i pochlebne recenzje krytyków polskich i zagranicznych były podstawowym argumentem przy podejmowaniu tej słusznej decyzji.

Dużą imprezą artystyczną, odbywającą się w cyklu



dwuletnim jest Makroregionalny Przegląd Zespołów Rozrywkowych Szkół Muzycznych I i II stopnia. Obejmujący swym zasięgiem województwa Polski południowo - wschodniej (od Krakowa przez Przemyśl po Lublin) daje nie tylko możliwość spotkań, rywalizacji i wymiany doświadczeń młodym instrumentalistom i wokalistom, ale poprzez gościnny udział w nim takiej klasy jazzmanów, jak Henryk Majewski, Jan Ptaszyn Wróblewski, Jan Boba, jest niecodzienną okazją do wspólnego jam session w stylu, zwłaszcza lat jazzu nowoorleańskiego czy chicagowskiego. Wśród jurorów „Przeglądu”, oprócz wymienionych muzyków, znaleźli się profesorowie Akademii Muzycznej w Krakowie Marian Lato i Stanisław Przystaś. Główny impresario Centrum Edukacji Artystycznej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie, oceniając bardzo wysoko poziom artystyczny i organizacyjny imprezy, planuje w przyszłości przeprowadzać w Lubaczowie Ogólnopolski Przegląd Zespołów Rozrywkowych Szkół Muzycznych I i II stopnia.

Po raz szósty odbędzie się w tym roku Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej, gromadzący zespoły, solistów i publiczność z różnych zakątków całego kraju. Ta trzydniowa i jak na razie, największa lubaczowska impreza przyciąga około 200 wykonawców, ocenianych przez profesjonalne jury i łącznie ponad 20 tys. widzów na wszystkich koncertach. Dwa dni konkursowe i koncert laureatów mają piękną oprawę duchową i artystyczną, a patronat nad całością sprawuje zawsze Arcypasterz Diecezji.

Nowym zjawiskiem na mapie kulturalnej naszego miasta stało się Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego. Ta impreza zorganizowana przez lubaczowskie muzeum zainteresowała 160 autorów, którzy przesłali 425 prac. Jury pod przewodnictwem Maksymiliana Snocha z Lublina dopuściło do konkursu 116 prac 97 autorów, przyznając Grand Prix Bogdanowi Toporowi z Łaska za cykl prac pt. „Studium do Ostatniej Wieczery”. Po zakończeniu Triennale najlepsze prace prezentowane były



na wystawie pokonkursowej, a wielu artystów podarowało swoje najlepsze grafiki lubaczowskiemu Muzeum.

Wśród cyklicznych imprez kulturalnych można również wymienić Tydzień Humanistyczny i Prezentację Młodych organizowane przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, na których poprzez swą twórczość młodzi ludzie podejmują próbę rozwiązania najistotniejszych problemów człowieka końca XX wieku. Swój repertuar przedstawiają w pięciu kategoriach: teatr, poezja śpiewana, twórczość literacka, plastyka i fotografia. Trudno dziś powiedzieć czy będą one kontynuowane. Być może już w tym roku te dwie imprezy połączą się i miastu przybędzie znaczące wydarzenie kulturalne.

Na stałe wpisały się w lubaczowskie kalendarium Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, organizowane przez Klub Inteligencji Katolickiej. Ta zawsze na dobrym poziomie impreza, zawiera w swoim bogatym programie wykłady, wieczory autorskie, przedstawienia teatralne, koncerty itp. W okresie realnego socjalizmu Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej stanowiły azył wolności chrześcijańskiej dla niezależnej kultury polskiej w ogóle, a dla historii i literatury w szczególności. W tym roku będzie zorganizowany już VIII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej poświęcony rodzinie.

Do imprez kulturalnych w mieście należy zaliczyć liczne wystawy organizowane w Miejskim Ośrodku Kultury i Muzeum, szereg przedstawień teatru „Arka Lwowska”, teatru dziecięcego „Lentylki” i teatru „Małych Form”, piękne koncerty chóru młodzieżowego „Canzone” i wiele innych wspaniałych spotkań z twórcami kultury.

Trudno ogarnąć całe bogactwo lubaczowskiej kultury, za którym zawsze stoi, jak mówi papież Polak „człowiek pokorny sługa piękna w życiu narodu”. Dlatego pozostając przy słowach Ojca Świętego, skierowanych do twórców kultury powtórzę nieśmiało za Nim „Trzeba abyście trwali i pomagali trwać innym”

Jerzy Czekalski



SZKOŁY UCZĄ, WYCHOWUJĄ I WALCZĄ Z KRYZYSEM

Szkola. Każdy z nas ją zna. Był jej uczniem, bądź ma dzieci w szkole. Jakże są dziś nasze lubaczowskie szkoły? Na to pytanie, odpowiadam wraz z ich dyrektorami.

Idzie Ola do przedszkola...

Do wybranego przez siebie lub rodziców. Jest ich w mieście cztery. W 10 oddziałach zapewnia się opiekę, naukę, na okres 9 godz., a więc na czas pracy rodziców. Nie za darmo. Opłata wynosi 200 tys. zł miesięcznie, a za wyżywienie 13 tys. zł dziennie. „Sześciolatki” pobierają naukę bezpłatnie. Przez 5 godzin dziennie. Mogą korzystać z posiłków, ale nie muszą. Aktualnie w 9 oddziałach jest ich - 150. Z całodziennego przedszkola korzysta 170 dzieci. Przedszkola stanowią jeden Zespół, z siedzibą przy ul. Mickiewicza. Tam znajduje się główna dyrekcja i księgowość.

... a potem do szkoły podstawowej

Nie do wybranej. Do tej przypisanej obwodem szkoły. W mieście są dwie szkoły podstawowe. Mówią jej dyrektorki.

Anna Argasińska - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. płk. Stanisława Dąbka: Intensywny rozwój budownictwa mieszkaniowego zmusił władze miasta i Spółdzielnię Mieszkaniową do rozbudowy szkoły. W tych trudnych czasach był to olbrzymi wysiłek. Uwieńczony został poświęceniem szkoły przez bp. Mariana Jaworskiego 20 października 1990 r. W sposób widoczny wzrosły kwalifikacje nauczycieli, swoimi doświadczeniami dzielą się z innymi, poprzez opublikowanie „Przewodników Metodycznych” i prowadzenie lekcji otwartych. O wysokim poziomie pracy świadczą wyniki uzyskane w konkursach przedmiotowych, w których zajęliśmy I miejsce wśród szkół regionu lubaczowskiego i 5 m. w woj. przemyskim. Rozwijamy pracę wokół patrona szkoły, organizując biegi uliczne na trasie Dąbków - Lubaczów, konkursy o płk. Stanisława Dąbka, utrzymujemy kontakty z Jednostką Marynarki Wojennej w Gdyni, załogą statku M/S „Pułkownik Dąbek”, rodziną patrona. Znana jest nasza szkoła dzieciom w Hanoi, którym wysłaliśmy 39 paczek przyborów szkolnych i upominków, a podziękowanie otrzymaliśmy od Ambasady Wietnamskiej. Kierujemy wrażliwość wychowanków na potrzeby innych ludzi. Dowodem niech będą przykłady zbiórki pieniędzy na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, Animals, „Ręce dla Marka” (uczeń ten stracił ręce w wypadku), zbiórka darów dla rodaków na Wschodzie i używanej odzieży i obuwia dla biednych kolegów w szkole. W konkursie „Zdrowej Szkoły” zajęliśmy I miejsce w województwie. Niedobory budżetowe uzupełniamy prowadzeniem działalności gospodarczej świadcząc usługi komputerowe, drukarskie, introligatorskie, xerograficzne i inne. Zdobyte środki oraz dobrowolne wpłaty rodziców pozwalają nam przetrwać trudne czasy. Dodam, że w szkole uczy 56 nauczycieli 1030 uczniów, zorganizowanych w 37 oddziałach.

Anna Iwanicka - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. Obrońców Lubaczowa:

- W naszej szkole uczy się w 37 oddziałach 1104 uczniów. Pracuje 61 pedagogów. O poziomie pracy pozalekcyjnej świadczą występy zespołu „Magapar” we Włoszech oraz chóru - w Niemczech prowadzonego przez Andrzeja Kindrata. W planie jest wyjazd drużyny piłkarskiej „Sokola” do Tostedt. Nie poddajemy się trudnościom finansowym. Dotację na remont hali sportowej otrzymaliśmy z „komisji ds. Pomocy Humanitarnej USA dla Polski”. Fundacji im. Jana Pawła II i Rady Miejskiej. Bieżące wydatki pokrywamy z biletów wstępu na Halowe Mistrzostwa w Piłce Nożnej, organizowane przez miejscowe instytucje i zakłady pracy w sezonie jesienno-zimowym.

Warto dodać że szkoły podstawowe z dniem 1 stycznia br. stały się samorządowe. Są nadzieje, że nie będą realizować programu minimum, ale znajdują się środki na zajęcia pozalekcyjne i inne formy pracy, by wyrównać start naszych dzieci w edukacji w porównaniu do innych miast.

Oferta edukacyjna szkół średnich

Znacznie się wzbogaciła. W skład Zespołu Szkół Zawodowych wchodzi 6 szkół: Liceum Ekonomiczne (o specjalności ekonomika i specjalizacja przedsiębiorstw), Technikum Mechaniczne (mechanik obróbki skrawaniem), Liceum Zawodowe (administracja urzędowa, a od tego roku - technik prac biurowych), Zasadnicza Szkoła Zawodowa (krawiec, operator obrabiarek skrawających, ślusarz-mechanik i spawacz, mechanik pojazdów samochodowych, stolarz) oraz

Szkola dla Młodych Pracujących (o różnych zawodach).

Mówi Dyrektor **Andrzej Nepelski**: W 40 oddziałach, pod opieką 74 pedagogów, naukę pobiera 1385 uczniów. W rocznicę śmierci patrona gen. Józefa Kustronia odbywa się „Święto Szkoły” o bogatym programie imprez. Organizujemy Biegi Przelajowe dla uczniów szkół podstawowych i średnich z województwa. W ostatnim wzięło udział ponad 500 zawodników. Gościem był bp Jan Śrutwa - ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Nasi uczniowie należą do „Najlepszych w zawodzie”. W konkursie organizowanym przez Kuratorium, np. w ostatnim roku zajęliśmy I i III w zawodzie tokarza, I, II i V m. w zawodzie ślusarz-mechanik. Również warsztaty świadczą szeroką gamę usług. Osiągnęły zysk - 110 mln zł. Uczeń Artur Wojciechowski brał udział w centralnej olimpiadzie „Wiedzy o Społeczeństwie”, a drużyna dziewcząt zajęła V m. w krajowym konkursie „Sprawni jak żołnierze”. Człowiek lokaty zajmują sportowcy w wojewódzkich i makroregionalnych Biegach Przelajowych.

Dyrektor **LO Zbigniew Hypiak**: Liceum obchodzi 80-lecie swego istnienia. Dziś uczy się w nim 773 uczniów w 24 oddziałach o profilach: humanistycznym, podstawowym, matematyczno-fizycznym oraz biologiczno-chemicznym. W III i IV klasie wprowadzamy, w drodze eksperymentu, grupy fakultatywne (10-12 osobowe). W ostatnich latach na olimpiadach przedmiotowych na szczeblu centralnym szkołę reprezentowało 7 uczniów. W tym roku uczeń Albin Wiśniewski będzie reprezentował Polskę na Międzynarodowej Olimpiadzie Chemicznej w Oslo. Wśród wielu imprez wychowawczych na uwagę zasługuje Tydzień Humanistyczny z udziałem profesorów KUL, UMCS, ludzi teatru, radia, kultury ze Lwowa, Krzemierca, Lublina. Przedstawiliśmy własną twórczość: swe wiersze recytowali młodzi poeci, wystąpiły też szkolne teatry. Pracuje w szkole 34 pedagogów.

Są jeszcze inne placówki oświatowe

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia działa od 1976r., wcześniej była Filią Jarosławskiej PSM. 13 nauczycieli uczy 124 uczniów gry na: fortepianie, skrzypcach, klawesynie, saksofonie, akordeonie. Nauka w dziale dziecięcym trwa 6 lat, w młodzieżowym - 4 lata. Ponadto działa Ognisko Muzyczne. Szkołą kieruje od początku istnienia **Józef Czajkowski**.

Państwowy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy zapewnia naukę w szkole i opiekę w internacie dla 124 wychowanków z całej Polski. Jest to młodzież która weszła w kolizję z prawem. Pracę resocjalizacyjną prowadzi 46 wychowawców. Od 1985 r. działa Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla dzieci upośledzonych w stopniu umiarkowanym i znacznym z woj. przemyskiego. Uczy się w Szkole Życia. W internacie mieszka 64 dzieci. Opiekę sprawuje 24 nauczycieli. Te dwie placówki stanowią Zespół Zakładowy Specjalnych o których mówi dyrektor **Józef Otulak**: Pracę opieramy na elementach wychowania rodzinnego. Dla wielu wychowanków zapewniamy spokojne dziedzictwo, ukończenie szkoły oraz powrót do normalnego życia. Młodzież Ośrodka odnosi sukcesy w sporcie i kulturze, np. zespół wokálně-instrumentalny zajął I m. na festiwalu w Kuźni Raciborskiej, drużyna piłki ręcznej na Mistrzostwach Polski zdobyła puchar „Fair play”. Wychowankowie SOSW na Ogólnopolskich Olimpiadach Specjalnych zdobywają dużo medali. W II Europejskiej Olimpiadzie Specjalnej w Glesgow zdobyli 4 złote i 2 srebrne medale. Zespół funkcjonuje dzięki znacznej pomocy sponsorów. Trudno wszystkich wymienić, ale wspomnę o Kurii Biskupiej, Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski i przy parafii św. Stanisława, Caritas we Francji, Kwaternistrzywo Wojska Polskiego, Spółdzielni Inwalidów „Praca” w Przeworsku.

Dużej pomocy szkołom w rejonie lubaczowskim udziela Poradnia Zawodowo-wychowawcza w Lubaczowie, kierowana przez **Domicelę Romanowską**.

Natomiast nauczycielom i studentom pomaga Biblioteka Pedagogiczna, której dyrektorem jest **Jadwiga Tabaczek**. Te placówki oświatowe w roku ubiegłym poprawiły bazę lokalową, wprowadzając się do byłego internatu LO w Ryńku.

Tak znaczące sukcesy, w tak trudnym okresie dla oświaty, świadczą dobrze o pracy lubaczowskich szkół i placówek oświatowo wychowawczych.

Adam Łazar

W sumie nie jest źle!

Zmniejszenie produkcji i usług przez część lubaczowskich zakładów pracy oraz postawienie niektórych zakładów w stan likwidacji (odprowadzających do budżetu miasta należne podatki i opłaty) zakłóciło nieco realizację planowanych zadań społeczno - gospodarczych.

Mimo niekorzystnej sytuacji finansowej miasta na przestrzeni lat 1990-94 najważniejsze, założone w planach zadania zostały wykonane.

W omawianym okresie w Lubaczowie ułożono 23 km. 275 mb kabla sieci energetycznej, 16 km. 239 mb sieci gazowej i 9 km. 605 mb sieci kanalizacji sanitarnej.

Wyremontowano blisko 5 hektarów nawierzchni ulic i prawie 2,5 hektara chodników.

Zrealizowano również wiele zadań bez udziału środków z budżetu miasta. Przykładowo ze środków ODDP w Rzeszowie wykonano nawierzchnię ul. Baziaka, skrzyżowanie ul. Sienkiewicza i 3 Maja oraz chodnik ul. płk. Dąbka, za łączną kwotę 1 mld 918 mln zł.

Niezaprzeczalnie wykonanie wszystkich inwestycji gospodarczych przyczyniło się do poprawy wyglądu estetycznego miasta.

/RM/



KOLEJOWY

DEFICYT

Wobec spadku zapotrzebowania na przewozy pasażerskie i towarowe oraz pogłębiającego się deficytu PKP istniało realne zagrożenie, że Południowa DOKP może podjąć drastyczne decyzje dalszych ograniczeń, a nawet całkowicie wstrzymać ruch na linii kolejowej Munina - Hrebenne.

Przejęcie linii kolejowej pod własny zarząd byłoby zbyt kapitalochłonne. Koszt przejazdu lokomotywy i 3 wagonów na trasie Przeworsk - Bełzec - Przeworsk wynosi ok. 10 mln zł.

Przedstawiciele samorządów lokalnych Lubaczowa, Cieszanowa, Oleszyc, Horyńca, Narola, Starego Dzikowa i Wielkich Oczu zdecydowanie sprzeciwili się decyzji likwidacji tej linii kolejowej.

Z upoważnienia przedstawicieli wymienionych samorządów Burmistrz Lubaczowa w pismach skierowanych do Dyrektora Generalnego PKP, Ministra Spraw Wewnętrznych, Wojewody Przemyskiego, Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego w Przemyslu i środków masowego przekazu argumentował, że projekt likwidacji linii godzi w najbardziej żywotne interesy całej społeczności tego zakątka Rzeczypospolitej.

Również Kuratorium Oświaty i Wychowania - Delegatura w Lubaczowie - zwróciła się z prośbą do Południowej DOKP w Krakowie o utrzymanie kursowania podagów relacji Przeworsk - Bełzec. Likwidacja wymienionego połączenia kolejowego uniemożliwiłaby uczęszczanie do szkół przeszło 100 uczniom z okolic Lubaczowa. Tym razem zdecydowane interwencje władz samorządowych odniosły skutek i Dyrekcja Generalna PKP postanowiła utrzymać przewozy na tym odcinku linii. Linia ta będzie jednak poddawana stałej analizie rentowności.

Ważą się więc losy traktu kolejowego, który przez 100 lat stanowił o egzystencji regionu, określał poziom jego rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego, decydował o perspektywach na przyszłość.

Nasuwa się pytanie - co przede wszystkim może zdecydować o pomyślnym rozwoju całego regionu i miasta? Z pewnością nobilitacją dla Lubaczowa byłoby odzyskanie utraconych praw miasta powiatowego. Także przyłączenie województwa przemyskiego do Euroregionu Karpaty być może okaże się korzystne dla Ziemi Lubaczowskiej.

Robert Meder

ARBITER

Rozmowa z przewodniczącym Rady Miejskiej Arkadiuszem Przybylskim

Jest Pan osobą publiczną i popularną nie tylko jako Przewodniczący Rady Miejskiej, ale także jako sędzia piłkarski. Która z tych funkcji bardziej kreuje Pańską popularność?

Nie szukam popularności, ale z racji piastowanej funkcji jestem wszędzie tam, gdzie coś się dzieje w życiu miasta. Podczas obecnej kadencji rady na konto sukcesów władz miejskich można zapisać kilka dokonań w zakresie rozbudowy i estetyzacji miasta, jak budowę obwodnicy nazwanej imieniem Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, modernizację nawierzchni kilku ulic i chodników, ich oświetlenia, budowę peronu kolejowego, jak również wiele innych zrealizowanych zadań komunalnych, których lista jest zbyt długa, jak na rozmowę.

Sędzią piłkarskim jestem od ponad 40 lat. W sportowej



karierze sędziowałem około 1500 zawodów, rocznie średnio 30 meczów, praktycznie, w każdą niedzielę sezonu piłkarskiego. Od 1973 r. jestem Sędzią Zasłużonym Polskiego Kolegium Sędziów. Sądzę, że obie funkcje w równym stopniu pozwalały mi na bezpośrednie kontakty z ludźmi, często z większą zbiorowością, jak na stadionie. Jestem jednak świadomy tego, że nie wszystkie moje decyzje, zarówno na stadionie, jak i na sali posiedzeń były powszechnie akceptowane. Jest to naturalna prawidłowość.

Jest Pan oddany piłce nożnej. Jak to odbiera rodzina, w jaki sposób Pan rekompensuje jej czas poświęcony dla sportu?

Początkowo żonie trudno było się pogodzić z moją pasją, jednak z czasem przywykła. Żona ma duże poczucie tolerancji, próbowała nawet zająć miejsce na trybunie stadionu, ale skończyło się to mało atrakcyjnym zdarzeniem. U dzieci znalazłem także zrozumienie, chociaż nie mogłem poświęcić im zbyt wiele czasu.

Czy wieloletnie doświadczenie sędziego piłkarskiego pomaga Panu w pełnieniu roli arbitra podczas obrad Rady Miejskiej?

Niestety są to dwie różne sprawy. Sesja Rady Miejskiej odbywa się według ustalonego porządku obrad: wystąpienie programowe, opinie odpowiedzialnych komisji, wystąpienia w dyskusji radnych i zainteresowanych gości. Najtrudniejszym zadaniem jest kierowanie przebiegiem dyskusji, aby była sprawna, konstruktywna i bezkonfliktowa. Przewodniczący nie dysponuje w tych przypadkach zestawem żółtych i czerwonych kartek dyscyplinujących dyskutantów, ale sytuacje na sali obrad można przewidzieć, a ostateczne decyzje podjąć w terminie późniejszym. Tymczasem na boisku, gdzie „sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie” trzeba decydować błyskawicznie, wydawać słuszne i sprawiedliwe decyzje. Wszelka zbędna dyskusja z sędzią kończy się w efekcie upomnieniem zawodnika żółtą kartką, a ignorowanie decyzji arbitra powoduje usunięcie z boiska.

Jakie wydarzenie w Lubaczowie najbardziej Pana satysfakcjonuje?

Ciągle powracam wspomnieniami do wizyty Ojca Świętego, przeżywam Jego bliskość i osobisty kontakt (w tym momencie Pan Przybylski uśmiecha się i kieruje wzrok ku ścianie, dostrzegam na niej zdjęcie upamiętniające to zdarzenie). Dzięki tej wizycie nasze miasto zyskało przecież tak wiele... Godzi się też podnieść zasługi dla miasta ks. Arcybiskupa Mariana Jaworskiego Metropolity Lwowskiego.

Niedawno spotkał się Pan z ks. Arcybiskupem Marianem Jaworskim. Co było tematem spotkania?

Spotkanie dotyczyło sprawy uaktywnienia działalności Fundacji im. Jana Pawła II oraz upamiętnienia wizyty Wielkiego Rodaka w Lubaczowie. Chcieliśmy również prosić Jego Ekscelencję ks. Arcybiskupa o przyjęcie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Lubaczowa.

Czy władze wojewódzkie dostrzegają lubaczowskie problemy, jak układa się współpraca z Wojewodą Przemyskim?

Władze wojewódzkie starają się zrozumieć nasze problemy: b. Wojewoda Adam Pęziół przeznaczył na infrastrukturę osiedla Orzeszkowej 1 mld 800 mln zł oraz 2 mld zł na telefonizację, a wojewoda Zygmunt Ciupiński postanowił przyspieszyć telefonizację Lubaczowa począwszy od trzeciego kwartału br., podwyższył wysokość środków finansowych na aktywne formy zwalczania bezrobocia oraz ponownie wystąpił do ministra Leszka Millera o zaliczenie lubaczowskiego regionu do terenów szczególnie zagrożonych bezrobociem.

Poprzez rozmowy z dyrekcją DOKP w Krakowie udało się wstrzymać decyzję o likwidacji linii kolejowej Przeworsk - Bełżec. Wojewoda wykazuje także zainteresowanie losami dwóch kluczowych zakładów przemysłowych w mieście: ZMB i ZWG (w likwidacji). Za to wszystko należą się Panu Wojewódzkie szczególne podziękowania.

Spod jakiego znaku jest Pan Przewodniczący?

Urodziłem się pod znakiem koziorożca.

Czy cechy koziorożców, jak obowiązkowość, odpowiedzialność, organizacyjność odpowiadają Pańskiej osobowości?

Myślę, że tak. Staram się sumiennie spełniać swoje obowiązki.

A jeśli chodzi o cechy negatywne, jak pragnienie władzy, formalizm, ambicję?

Niech osądzą mieszkańcy Lubaczowa.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Jolanta Świstowicz

CHLEB OD ŁUCZYSZYNA

(rozmowa z najstarszym lubaczowskim piekarzem)

„Kiedy byłem mały, pewnego dnia mój ojciec poczęstował mnie bułeczkami wypieczonymi w naszej piekarni. Uśmiechając się powiedział: „Spróbuj bułek z makiem”. Do dzisiaj pamiętam ten dzień, gdy po raz pierwszy spróbowałem świeżej, smacznej i chrupiącej bułeczki, przysypanej ziarenkami maku. Dzisiaj mam już 93 lata. A cóż ja mogę dać swoim wnukom?...”

W pogodną sobotę wybrałem się do Pana Michała Łuczyszyna, najstarszego piekarza w Lubaczowie. Szybko znalazłem się na miejscu. Obecnie żaden napis czy tablica nie informuje nas, że jeszcze kilka lat temu, przy ulicy Kardynała Wyszyńskiego (dawniej przy ul. M. Szaszkiewicza, a później Gen. Świerczewskiego) pod numerem 13 mieściła się piekarnia Łuczyszynów. Ludzie ją jeszcze pamiętają. W czasach, gdy kupienie w sklepach świeżego chleba, bułek, nie mówiąc już o cebulakach, było trudne, przed sklepikiem Łuczyszyna, który znajdował się obok piekarni, ustawiały się długie kolejki klientów chcących zjeść świeże i smaczne pieczywo. Niejednokrotnie, gdy spotykałem znajomych pytałem ich: „Dokąd idziesz?”, odpowiadali krótko: „Do Łuczyszyna”. To wystarczało.

WIEK MŁODZIENIŹCY

Jaka była Pańska młodość?

- Urodziłem się 13 października 1901 r. w Lubaczowie. Ojciec - Teodor był piekarzem, pracował nawet w wojskowej piekarni. W czternastym roku życia zacząłem pracować w piekarni ojca. Pracowałem po czternaście, a nawet szesnaście godzin dziennie.

Wówczas po raz pierwszy wkroczyła w Pańskie życie wojna. Został Pan żołnierzem Odrodzonej Polski.

- Tak. W osiemnastym roku życia poszedłem na wojnę. Piłsudski potrzebował dużo ludzi do obrony kraju. Poszedłem na ochotnika. Najpierw walczyłem z Ukraińcami, a potem z Rosjanami.

Zostawił Pan piekarnię bez żalu?

- Musiałem iść walczyć. Wszyscy szli. Służyłem w piechocie. Byłem szeregowym żołnierzem, najpierw zawieźliśmy nas do Brodów, stamtąd poszliśmy na Rosjan. Po zwycięstwie nad nimi, Piłsudski zwolnił młodych żołnierzy do cywila. Ja miałem wówczas osiemnaście lat, więc i mnie zwolniono. Po powrocie do domu, zacząłem dalej pracować

w piekarni.

Czy widział Pan Piłsudskiego?

- Nie, a może?... Nie pamiętam.

WIEK ŚREDNI

Idąc w ślady ojca, skończył Pan zapewne jakąś szkołę piekarską?

- Tak. W Lubaczowie była wówczas szkoła różnych rzemiosł. Kształcili się w niej na szewców, piekarzy, ślusarzy. Mam nawet papiery mistrzowskie.

Wkrótce rozpoczęła się następna wojna i kolejne okupacje. Jak wspomina Pan te tragiczne czasy?

- Całą wojnę spędziłem w Lubaczowie. Pracowałem w piekarni. W tym czasie kupowali u nas chleb i Niemcy i Żydzi. Żydzi to byli porządni ludzie. Mieli w Lubaczowie swoją bożnicę, gdzie się modlili. Potem Niemcy ich wymordowali.

DZIEŃ POWSZEDNI WIEKU DOJRZAŁEGO

Jak wygląda Pana zwykły dzień, gdy nie wypieka Pan już chleba?

- Mam kilka kur. Codziennie je karmię rano i wieczorem. Czasem rąbię drzewo. Często oglądam telewizję u wnuka, mimo że dobrze już nie słyszę. Lubię poczytać dobre książki, szczególnie kryminały. Wzrok mam dobry. Poza tym najczęściej spędzam czas siedząc długimi godzinami w fotelu. Co ja mogę robić mając 93 lata?

To jednak piękny wiek, godny pozazdroszczenia. Jaka jest Pana recepta na długowieczność?

- Czy ja wiem?... Piję tylko zioła - nie palę papierosów, bo to truzina. Alkohol spożywam tylko przy okazji wydarzeń rodzinnych.

Wiem, że jest Pan seniosem licznej i szanowanej rodziny.

- Doczekałem się trzydziestu wnucząt, są i prawnuczki. Cała rodzina spotyka się razem na Wielkanoc. Na święta zawsze jesteśmy razem. Jeden z moich synów jest dyrektorem sanatorium w Horyńcu, drugi prowadził piekarnię.

Dlaczego nie istnieje „Piekarnia Łuczyszyna”.

- Panie, moi synowie doszli do wniosku, że nie opłaca się wypiekać chleba. Zburzyli piec.

Smakuje Panu chleb ze sklepu?

- Jest dobry. Nie można narzekać, choć nie zawsze. W naszej piekarni zawsze można było kupić dobre i różnorodne pieczywo.

Dziękuję za rozmowę. W imieniu czytelników i swoim życząc Panu dobrego zdrowia i podziękuję z wnuków.

rozmawiał Mariusz Hejnowicz



Dawna piekarnia Łuczyszynów



W nowej piekarni

MIEDZY LUBACZOWEM A TOSTEDT

Lubaczów nawiązał partnerską współpracę z 10 - tysięcznym niemieckim miastem Tostedt, położonym w landzie Dolna Saksonia (45 km od Hamburga). Tostedt jest organem administracyjnym dla 8 okolicznych gmin, dlatego w mieście tym oprócz Rady Gminy i Zarządu Gminy zbiera się na obrady również Rada Związku Gmin (Samtgemeinderat) i Zarząd Gmin (Verwaltung der Samtgemeinde).

W październiku 1992 r. strona niemiecka wyszła z ofertą współpracy, organizując w Tostedt pierwsze oficjalne spotkanie obu stron. Delegacja władz miasta Lubaczowa z burmistrzem i przewodniczącym Rady Miejskiej na czele pojechała do Niemiec na zaproszenie burmistrza Tostedt. Przedstawiciele Lubaczowa zapoznano z działalnością samorządu miejskiego, funkcjonowaniem szkół, placówek przedszkolnych i kulturalnych. Naszą delegację przyjął również prezydent Landu dr Milde, który zadeklarował poparcie władz Dolnej Saksonii dla idei współpracy między obydwoimi miastami.

Spotkanie w Tostedt zostało uwiecznione podpisaniem „Dokumentu o partnerstwie”. Uroczystość podpisania dokumentu o partnerskiej współpracy zaszczytlił swoją obecnością deputowany do parlamentu Dolnej Saksonii, wicekonsul RP z Hamburga, przedstawiciele władz powiatowych i okolicznych gmin. Wizyta, której nadano wysoką rangę została dobrze odebrana, o czym świadczyły chociażby przychylnie w treści artykuły tamtejszej prasy.

W maju ubiegłego roku przyjechała do Lubaczowa delegacja z Tostedt z burmistrzem miasta Klausem Dieterem Feindtem na czele. W czasie 3 dniowej roboczej wizyty (16 - 18 maja) ustalono treść umowy o partnerstwie, której podpisanie przewidziano na połowę września.

Od 12 - 18 września ubiegłego roku przebywała w Lubaczowie 25 osobowa delegacja z Tostedt. W jej składzie znaleźli się przedstawiciele różnych zawodów i organizacji. Goście zwiedzili miasto i okolice, zapoznali się z funkcjonowaniem samorządu miasta, placówek oświatowych i kulturalnych, spotykali się z radnymi i mieszkańcami. W ciągu tych dni narodziły się autentyczne przyjaźnie. Bariery w kontaktach były problemy językowe, ale nie stanowiły one przeszkody nie do przebycia. Podczas wrześniowej wizyty ustalono konkretne plany współpracy. Na uroczystej otwartej sesji Rady Miejskiej w budynku MOK, w obecności delegatów gminy Tostedt i licznie przybyłych mieszkańców Lubaczowa podpisano „Umowę o kierunkach współpracy między miastem Lubaczów i gminą Tostedt”. Za miasto Lubaczów umowę podpisali: burmistrz Wiesław Bek i przewodniczący Rady Miejskiej Arkadiusz Przybylski. Za gminę Tostedt: burmistrz Klaus Dieter Feindt i dyrektor gminy Volker Laubrich.

Burmistrz Lubaczowa wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej wręczeni delegacji z Niemiec flagę miasta Lubaczowa i upominki - wiklinowe kosze, a w nich produkty miejscowego pochodzenia: miód, grzyby i sok malinowy. Natomiast delegacja z Tostedt przekazała dla Lubaczowa pamiątkową planszę o nawiązaniu partnerstwa i współpracy między obydwoimi miastami.

Zabierając głos na uroczystej sesji burmistrz gminy Tostedt powiedział: „Idea partnerskiej wymiany między Lubaczowem a Tostedt jest nadanie konkretnej, wymiernej treści umowom międzynarodowym podpisanym przez rządy Niemiec i Polski”.

Zartobliwie, kolorowo pomalowanym autobusem szkolnym, który w dniach od 14-16 lutego jeździł po ulicach Lubaczowa przyjechała tym razem 4 osobowa delegacja z Tostedt, które reprezentowali: Jurgen Peterson, dyrektor młodzieżowego domu kultury w Tostedt i Jochen Golle, kierownik sekcji piłki nożnej klubu MTV Tostedt, a zarazem aktywny działacz towarzystwa polsko - niemieckiego.

W ramach współpracy między zaprzyjaźnionymi miastami goście z Niemiec przywieźli do Lubaczowa pokazną ilość różnorodnych darów, którymi autobus załadowany był do



Niemieckiej publiczności bardzo podobały się koncerty lubaczowskiego młodzieżowego chóru „Canzone”, kierowanego przez Andrzeja Kłindrata, który od 28 kwietnia do 3 maja br. gościł w Tostedt

granic możliwości.

Lubaczowskiemu szpitalowi подарowano różnego rodzaju potrzebne medykamenty, używany (ale całkowicie sprawny) specjalistyczny sprzęt medyczny, wózki inwalidzkie, łóżka dla mniej sprawnych starszych osób, a także 500 prześcieradeł. Kupiono je za część pieniędzy zebranych podczas Kwesty w Tostedt, zorganizowanej przez tamtejszych działaczy społecznych na rzecz pomocy dla partnerskiego Lubaczowa.

W pakunkach były też zabawki i sporo prawie nowej odzieży dla dorosłych i dzieci, którą posortowano i wydano najbardziej potrzebującym osobom.

Jak zapewniał ofiarodawcy akcja zbierania darów cieszyła się wśród mieszkańców Tostedt dużym powodzeniem. Zrodziła się ona z serca i głębokiego przekonania grupy ludzi, którzy wierzą w słuszność organizowania takich form pomocy, przynoszącej zadowolenie i radość obdarowanym, a jednocześnie dającej dużo satysfakcji ofiarodawcom i organizatorom.

W trakcie spotkań roboczych ustalono szczegóły tegorocznego programu wymiany kulturalnej i sportowej. Przeprowadzono też rozmowy na temat możliwości skorzystania z pośrednictwa władz Tostedt w uzyskaniu korzystnego kredytu z funduszy Unii Europejskiej na budowę oczyszczalni ścieków w Lubaczowie. Partnerzy niemieccy podjęli już w tej sprawie starania, które - ich zdaniem - są na dobrej drodze. Kredyt dotyczyłby kwoty 10 - 12 miliardów zł.

Zdecydowano również, że w czerwcu 1995 r. w Tostedt zostanie zorganizowany „Tydzień Lubaczowa”. Ma to być znakomita okazja do popularyzacji dorobku miasta we wszystkich dziedzinach. W programie przewidywane są imprezy artystyczne i rozrywkowo - rekreacyjne, najrozmaitsze okolicznościowe pokazy, wystawy i spotkania. Lubaczów będzie mógł przedstawić swoją ofertę handlową oraz turystyczną i udowodnić, że nie chce pozostawać na uboczu cywilizacyjnych i gospodarczych przemian. Koszty związane z organizacją „Tygodnia Lubaczowa” pokryje Izba Rzemieślniczo - gospodarcza z Tostedt.

Podpisanie umowy o partnerstwie otwiera również dostęp do funduszy fundacji „Polsko - Niemiecka Wymiana Młodzieży”, która dysponuje znacznymi środkami na wspieranie programów edukacyjnych i kulturalnych. Tostedt współpracuje już od pewnego czasu z francuskim miastem Morales i leży mniej więcej w połowie drogi między Lubaczowem a Morales, może więc zdaniem burmistrza K. D. Feindta stać się już w niedalekiej przyszłości miejscem spotkania młodzieży z tych trzech miast. Może właśnie tego typu kontakty są najlepszym sposobem promocji Lubaczowa. Może dzięki nim już niedługo uda się zainteresować miastem zachodnich inwestorów, którzy mogliby przyczynić się do stworzenia lubaczowianom tak potrzebnych nowych miejsc pracy. Burmistrz Lubaczowa nie wykluczył, że istnieje taka szansa.

Robert Meder

KIEDY

ZADZWONIA TELEFONY...

Wiele kontrowersji i niezadowolonia wśród mieszkańców Lubaczowa budzi wiążąca się już trzy lata telefonizacja miasta i jego okolic. Starania podjęte przez lubaczowskie władze samorządowe w ciągu ostatnich kilku miesięcy noszą poważną nadzieję, że ta inwestycja zostanie w końcu sfinalizowana.

Siódmego marca br. w Urzędzie Miejskim w Lubaczowie wojewoda przemyski Zygmunt Ciupiński spotkał się z burmistrzami i wójtami regionu lubaczowskiego. Celem wizyty było omówienie najistotniejszych problemów Ziemi Lubaczowskiej oraz wypracowanie korzystnych rozwiązań dla tego terenu. Do najważniejszych zadań zaliczono również dokończenie telefonizacji. Wojewoda poinformował zebranych, że województwo przemyskie zajmowało w ubiegłym roku ostatnie 49 miejsce w kraju pod względem nakładów inwestycyjnych. Zobowiązał się, że zadba o to, aby władze rządowe zwróciły teraz uwagę na Ziemię Przemyską. Zapowiedział, że Ziemia Lubaczowska będzie oczywiście dostrzeżona. Padło też konkretne zapewnienie, że województwo przemyskie jeszcze przed 2000 rokiem będzie miało nowoczesny system łączy telefonicznych i w ten sposób zostanie ostatecznie rozwiązany problem powszechnej telefonizacji tej części Polski.

W Warszawie wojewoda spotkał się z pełnomocnikiem rządu ds. telefonizacji wsi min. Stanisławem Popiołkiem. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele zarządu Telekomunikacji Polskiej S.A. wraz z dyrektorem spółki Jerzym Wiktorem Slezakiem. Celem rozmów były robocze ustalenia zakresu zadań inwestycyjnych w telefonizacji województwa przemyskiego w tym roku. Uczestnik spotkania, przedstawiciel izraelskiej firmy „Giltek” - Moshe

Barash potwierdził złożoną już wcześniej deklarację sfinansowania podłączenia 50 tysięcy abonentów z gmin województwa przemyskiego do systemu cyfrowego w ciągu najbliższych trzech lat. Zarząd T.P. S.A. wyraził gotowość podpisania umów ze Związkiem Gmin Ziemi Przemyskiej i „Giltekiem” w sprawie telefonizacji całego województwa w systemie cyfrowym.

W nawiązaniu do wniosku dotyczącego przyspieszenia telefonizacji w Lubaczowie i jego okolicach, zgłoszonego przez samorządowców siódmego marca podczas spotkania z wojewodą przemyskim, Dyrektor Wydziału Infrastruktury Technicznej Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu - Jerzy Marcinko poinformował burmistrza Lubaczowa i przewodniczącego Rady Miejskiej w przesłanym piśmie z dnia 30 marca br., że sprawa powszechnej telefonizacji województwa przemyskiego jest obecnie w centrum zainteresowania władz wojewódzkich. Z treści pisma dowiadujemy się, że podjęte przez wojewodę rozmowy z Ministerstwem Łączności i Telekomunikacji Polską S.A. spowodowały, że T.P. S.A. przedłożyła konkretną propozycję rozwiązania tego problemu, sugerując równocześnie terminy realizacji poszczególnych zadań. Propozycja ta zakłada, że pełna telefonizacja przebiegać będzie w trzech etapach. W pierwszym etapie - 1994 - 95 rok stelefonizowany zostanie również rejon Lubaczowa, który najpóźniej w przyszłym roku podłączony będzie do systemu automatycznych łączy ogólnokrajowych.

Telekomunikacja Polska S.A. (tj. Zakład Radiokomunikacji i Teletransmisji - Kraków) przesłała w załączeniu burmistrzowi Lubaczowa otrzymane od Ministerstwa Łączności tzw. „Zezwolenie Telekomunikacyjne na używanie urządzeń radiokomunikacyjnych”, które zainstalowane zostaną w nowo wybudowanej radiolinii Lubaczów - Przemyśl, która połączona będzie z krajową siecią telekomunikacyjną. Niewątpliwie dzięki niej Lubaczów najszybciej uzyskałby natychmiastową i bezpośrednią łączność ze światem.

Joanna Meder



ORKIESTRA W LUBACZOWIE

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, jak mówi pomysłodawca, Jurek Owsiak, będzie grała „do końca świata i o jeden dzień dłużej”, a stanie się to możliwe dzięki takim ludziom jak mieszkańcy Lubaczowa i takim, którzy będą organizować koncerty.

Idea pomocy została przyjęta z zapałem: nie odmówili jej pomocy dyrektorzy Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Szkół Zawodowych i Szkoły Podstawowej Nr 2, całą akcję popierali też nauczyciele, a liczni uczniowie, koleżanki i koledzy poświęcili swój czas dla orkiestry, a co najważniejsze pozyskali sponsorów. Wsparły nas także władze miasta, Policja i Straż Miejska, wszyscy ci, którzy chcą i powinni nieść pomoc potrzebującym.

Zacznę jednak od początku, czyli jak to było z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy w Lubaczowie. W roku 1993 zorganizował „Orkiestrę” Bartek Malecki. W grudniu 1993 r. i w styczniu 1994 robiłem to ja - Maciek - przy pomocy wielu osób. Wszystko zaczęło się od listu z propozycją zrobienia czegoś w Lubaczowie. Pomyślałem „czemu nie”. Znaleźli się chętni do pomocy no i ruszyliśmy. Z Warszawy przywoziłem plakaty, a z Rzeszowa, po wielu perypetiach, Marta z Ewelina przywoziły 485 serduszek.

Przy pomocy dyrekcji LO i sponsorów 22 grudnia w hallu Liceum Ogólnokształcącego odbyło się losowanie „Wielkiej loterii” W.O.S.P. Było świetnie, choć trochę długo. Oprócz uczniów, na loterii wygrali też nauczyciele - trzeba przyznać, że kupili sporo losów i byli z nami przez cały czas. Losowanie, wraz z wpłatami sponsorów, dało sumę 8 milionów złotych!!!! Dla wielu to był szok. Dla mnie - nie. Od początku planowałem, a właściwie marzyłem o 20 milionach. Wiele osób myślało, że porywam się z motyką na słońce, a jednak ...

Później przyszedł czas na Wielki Finał. 2 stycznia o godzinie 9 rozpoczęliśmy kwestę uliczną i zbiórkę w MOK. Bardzo nam pomogli w tej akcji pracownicy Domu Kultury. Wzruszające było to, że ludzie wychodząc z kościoła mieli już przygotowane pieniądze i wrzucali je do pudełek. Podobno 2 stycznia był zimny, szczerze mówiąc, nie pamiętam - takie



szczegóły jak śnieg, czy chłód nie były najważniejsze.

Koncert miał się rozpocząć o godz. 15, wtedy też skończyła się kwesta uliczna. Wydrukowano 400 biletów - myślałem, że jest ich zbyt dużo, ale... Każdy, kto kupił bilet dostał serduszek, niestety było ich tylko 400. Po godzinie 17 wpuszczaliśmy „na puszkę”, czyli: „wrzucasz 20 000 zł. - wchodzisz”. Sądząc po zachowaniu publiczności koncert był udany. Byłem jednak zbyt zajęty, by móc się tym cieszyć i bawić.

Około 19³⁰ wysypaliśmy wszystkie pieniądze w pokoju na górce - zajmowały całą podłogę!!! Oprócz złotych polskich były marki niemieckie i dolary. Walutę obcą sprzedaliśmy i po zapłaceniu kosztów podróży dwóm zespołom okazało się, że jest nieco ponad 22 839 000 zł. Wszyscy byli zaskoczeni! Udało się! Sukces!

Następnego dnia zabrałem pudło z pieniędzmi do plecaka, Magdę jako ochronę i ruszyłem do banku. Tam za stalowymi drzwiami, z Magdą i przy pomocy pań z banku dokonaliśmy ostatecznego sprawdzenia zebranej kwoty - było tego dwadzieścia dwa miliony osiemset dziewięćdziesiąt trzy tysiące czterysta zł. Całą sumę umieściliśmy na koncie W.O.S.P.

4 czerwca odbędzie się kolejna lubaczowska edycja „Orkiestry” a Jurek Owsiak z zespołami rockowymi Farben Lehre, Strajk, Vavatedavam, Alligators, Stonehenge i Echo zagości w Lubaczowie. Tak! W naszym mieście! Czy to się uda? Musi się udać, mimo pewnej antyreklamy młodzież ma wiele energii i siłę przebicia. Część pieniędzy zebranych podczas czerwoowego koncertu zostanie przekazana na protezy dla chłopaka z naszego miasta, który stracił obydwie dłonie w wypadku. Chcemy mu pomóc, - myślę, że lubaczowianie też zechcą.

Liczymy, że publiczność i tym razem nie zawiedzie. Koncert rockowy to nic strasznego! Zapraszamy wszystkich! Nie ma się czego bać. Liczy się cel, a jest on wzniosły.

Maciek Dobrowolski

STATYSTYCZNE ABC

Proponuję poznanie miasta poprzez liczby. Dane roczne pochodzą ze sprawozdań statystycznych za rok 1993. ADMINISTRACJA SAMORZĄDOWA to 27 pracowników Urzędu Miejskiego i 4 funkcjonariuszy Straży Miejskiej, a RZĄDOWA to 29 urzędników Urzędu Rejonowego.

BANK Depozytowo-Kredytowy SA zatrudnia 34 osoby. Udzielił kredytów na 30 miliardów zł. Obsługuje 8583 klientów. Prowadzi obsługę dewizową i złotówkową. Stan oszczędności mieszkańców rejonu lubaczowskiego wynosi 190 mld zł.

BIBLIOTEKI. Miejska Publiczna przyciągnęła 3244 czytelników, którym wypożyczono 52118 woluminów. Czytelnię odwiedziło 8381 osób, wykorzystując treści zawarte w 18889 woluminach, a 7285 osób zwracało się z prośbą o informację. Biblioteka zorganizowała 11 odczytów dla 89 uczniów oraz 14 wystaw. Przyjęła także 18 zorganizowanych wycieczek składających się z 493 osób. Biblioteka Pedagogiczna miała 730 czytelników, którzy wypożyczyli 7274 książki. Posiada ona księgozbiór liczący 33766 woluminów i 60 tytułów czasopism, w tym 40 pedagogicznych.

DOCHODY miasta za 1993r. wyniosły 25 mld 399 mln, a wydatki 24 mld 600 mln zł. Osiągnięto nadwyżkę budżetową w wysokości 1 mld 223 mln zł.

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY prowadzi 4 zespoły teatralne, chór, zespół muzyczny oraz sekcję karate, aerobiku, rytmiki dziecięcej, tańca towarzyskiego, plastyczną. Zorganizował 15 imprez z udziałem artystów zawodowych dla 6755 widzów, 23 imprezy amatorskie dla 9100 widzów, 10 wystaw dla 800 osób, 20 prelekcji, spotkań dla 3463 osób. Kino „Melodia” grało 268 filmów dla 8088 widzów.

HANDEL branży przemysłowej - w tym obwoźny - prowadzi 231 osób, a artykułami spożywczymi 98. Wydano 21 pozwoleń na prowadzenie małej i dużej gastronomii. Miejska Spółdzielnia „Samopomoc Chłopeka” prowadzi w mieście 2 domy handlowe oraz 2 sklepy przemysłowe i 2 spożywcze. Gminna Spółdzielnia „SCH” - 2 sklepy przemysłowe i 1 spożywczy. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska - 2 sklepy nabiałowe, a Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa - Książka -

Ruch” - 5 kiosków. Ponadto sprzedają zajmują się: Dom Książki, „Pewex”, „Pomona”, Centrala Produktów Naftowych, „Cefarm”, VERITAS”, „Ars Catholica”.

LUDNOŚĆ miasta wynosi 12806 osób. W 1993 r. urodziło się 175 dzieci, zawarto 52 małżeństwa i było 87 zgonów. Rok wcześniej było 186 urodzin, zawarto 57 małżeństw i było 92 zgony. W wieku produkcyjnym było 3399 kobiet i 3444 mężczyzn.

MLECZARNIA OKRĘGOWA zatrudnia 130 pracowników. Skupiła 11252 tys. litrów mleka. Wyprodukowała: 189 t masła, 502 t sera dojrzewającego, 166 t twarogu, 153 tys. litrów śmietany i 980 tys. l mleka spożywczego. Wartość sprzedaży zamknęła się kwotą 43 mld 126 mln zł.

MIESZKANIA: spółdzielcze - 1523 (Osiedle przy ul. Słowackiego, Norwida, i Legionów - 420 mieszkań, Os. Unni Lubelskiej - 433 mieszkania, Os. Jagiellońskie - 410 mieszkań, Os. Mickiewicza - 260 mieszkań), komunalne - 424, indywidualne - 2164.

MUZEUUM posiada 4,5 tys. zabytków, w tym 2 kolekcje o zasięgu ogólnopolskim: współczesnego rysunku artystycznego i sztuki kresów. Zorganizowało: 11 czasowych wystaw, które zwidziło 5280 osób, konferencję naukową, 8 odczytów, 6 spotkań, 23 lekcje muzealne, konkurs o charakterze ogólnopolskim „Triennale polskiego rysunku współczesnego”. Muzeum prowadzi działalność naukowo-badawczą i wydawniczą: przygotowano do druku 6 artykułów naukowych oraz wydano „Katalog współczesnego rysunku artystycznego”. Wzrasta popularność Muzeum, czego dowodem jest to, że w marcu br. odwiedziło go aż 2266 osób.

POCZTA ma zarejestrowanych 3620 posiadaczy radiodoborników i telewizorów.

PRZEMYSŁ. Zakład Maszyn Budowlanych Huty Stalowa Wola zatrudnia 338 pracowników, a wyroby sprzedano za 24 mld 953 mln zł. Zakłady Wyrobów Galanteryjnych zatrudniają 140 pracowników i wyprodukowały 771900 metrów zamka błyskawicznego, 73 tys. sztuk guzików, 13 ton okuć metalowych. Sprzedały produkcję na wartość 11 mld 273 mln zł. W Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego pracuje 241 osób.

ROLNICTWO. Na terenie miasta zarejestrowano 404 rolników posiadających powyżej 1 ha oraz 1760 gospodarstw do 1 ha. W ich dyspozycji znajduje się 993 ha ziemi ornej.

SIEĆ: wodociągowa w mieście wynosi 27,4 km, z czego 10,2 km magistralnej i 17,2 km rozdzielczej. Sieć sanitarna i burzowa liczy 21,9 km, ciepła - 3,72 km, gazownicza - 33 km, telefoniczna - 17916 km, łącząca 1732 abonentów telefonicznych.

SŁUŻBA ZDROWIA zatrudnia: 45 lekarzy, 7 stomatologów, 208 pielęgniarek i położnych. W Szpitalu Rejonowym liczba łóżek na poszczególnych oddziałach wynosi: wewnętrznym - 55, ginekologiczno-położniczym - 50, dziecięcym - 26, dziale anestezjologii i intensywnej opieki medycznej - 2. W szpitalu funkcjonuje pracownia Rtg, analityczna, gabinet fizykoterapii i USG, endoskopi, izba przyjęć, punkt krwiodawstwa, sterylizatornia oraz apteka zakładowa. Lecznictwo otwarte prowadzi Przychodnia Rejonowa Międzyzakładowa, Poradnia Rejonowa Międzyzakładowa, Poradnia Gruźlicy i Chorób Płuc, Chirurgiczna, Protezownia Dentystyczna i Pomocy doraźnej. Przychodnia Rejonowa prowadzi 6 gabinetów dla dzieci i dwa gabinety dla kobiet, 2 stomatologiczne, 5 ogólnych oraz inne w zakresie opieki specjalistycznej.

TERYTORIUM Lubaczowa obejmuje 2570 ha powierzchni, z czego 1297 ha to grunty orne, 571 ha łąki i pastwiska oraz 272 ha lasu.

USŁUGI. Urząd Miejski wydał 293 zezwoleń na prowadzenie działalności usługowej, w tym: 48 budowlanych, 31 transportowych, 20 mechaniki pojazdowej, 25 instalatorstwa elektrycznego i sanitarnego, 13 rolniczych, 16 stolarskich, 13 krawieckich, 4 fryzjerskie, oraz 123 inne. W Cechu Rzemiosł Różnych zrzeszonych jest 46 rzemieślników (12 stolarzy, 8 mechaników, 4 fryzjerów).

ZATRUDNIENIE na początku 1993 r. osiągnęło liczbę 3832 osoby, w tym 1914 kobiet. W poszczególnych działach sfery materialnej zatrudnienie było następujące: przemysł - 820 osób, budownictwo - 237, transport - 230, łączność - 104, handel - 430. W sferze nieprodukcyjnej - 1762 osób.

Zebrał i zestawiał: Adam Łazar

LUBACZÓW '94
JEDNODNIÓWKA

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Alina Ciemięga, Zygmunt Kubrak, Janusz Mazur, Robert Meder
OPRACOWANIE GRAFICZNE: Krzysztof Krzych
ZDJĘCIA: Paweł Ogryzło
SKŁAD KOMPUTEROWY: Jan Lechowicz, Tadeusz Pietruszka DRUK: „RESPRINT”

PROGRAM OBCHODÓW

„DNI LUBACZOWA”

1 - 5 czerwca 1994 r.

1 czerwca - środa

- 8⁰⁰ - hejnał z wieży Ratusza
 9⁰⁰ - spotkanie Zarządu Miasta z władzami Tostedt
 10⁰⁰ - Wystawa plastyczna twórców lubaczowskich oraz wystawa pokonkursowa międzyszkolnego konkursu „Dzieło Roku” (do 5.06 br.)
 11⁰⁰ - kryterium uliczne, bieg uczniów lubaczowskich szkół, Rynek - stadion
 11³⁰ - zawody sportowo-rekreacyjne z udziałem młodzieży szkół średnich (stadion)
 15³⁰ - festyn sportowo-rekreacyjny z udziałem dzieci i młodzieży szkół podstawowych (stadion)
 17⁰⁰ - koncert Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Racławice” ze Stalowej Woli (scena plenerowa na stadionie)
 19⁰⁰ - dyskoteka plenerowa dla dzieci (scena na stadionie)
 20⁰⁰-23⁰⁰ - dyskoteka dla młodzieży w Miejskim Domu Kultury (budynek byłego kina, bezpłatna)

2 czerwca - czwartek

Boże Ciało

- 9³⁰ - MSZA ŚWIĘTA - PROCESJA BOŻEGO CIAŁA
 16⁰⁰ - Koncert Zespołu Estradowego Zespołu Szkół Muzycznych z Rzeszowa (scena plenerowa przed MOK)
 17⁰⁰ - koncert dixielendowy zespołu Akademii Medycznej „Medicus” ze Lwowa (scena plenerowa przed MOK)

3 czerwca - piątek

- 9³⁰ - odsłonięcie tablicy pamiątkowej „Żołnierzom Niepodległości w 200-lecie Powstania Kościuszkowskiego, 80-lecie Powstania Legionów, 50-lecie bitwy o Monte Cassino, 50-lecie Akcji Burza, Społeczeństwo Lubaczowa” przy Konkatedrze
 10⁰⁰ - Wystawa samochodów stacji Polmożbyt - plac przed MOK
 10³⁰ - sesja popularnonaukowa „VIII wieków Lubaczowa” pod przewodnictwem prof. dr hab. Józefa Półciwiarka z WSP w Rzeszowie. Referaty wygłoszą: dr Andrzej Janeczek (Warszawa), prof. dr hab. Ryszard Szczygieł (Lublin), prof. dr hab. Henryk Gmiterek (Lublin), dr Zygmunt Kubrak (Lubaczów), dr Mieczysław Wieliczko (Lublin), dr Dżdzisław Konieczny (Przemyśl), mgr Stanisław Gajerski (Cieszanów)
 10⁰⁰ - „Żakinada” - dom handlowy ul. Kościuszki - Rynek - Mickiewicza - Konopnickiej - MOK

- 12⁰⁰ - koncert zespołów muzycznych MOK trio gitar klasycznych, zespołu rockowego „Stonehenge” z m. Tostedt, (scena przed MOK)

Uroczystości 3 rocznicy pielgrzymki Ojca Świętego do Lubaczowa (stadion)

- 19⁰⁰ - poemat Karola Wojtyły „Stanisław”, w wykonaniu Amatorskiego Zespołu Teatralnego „Arka Lwowska”, w reżyserii ks. Józefa Dudka
 19³⁰ - uroczysta Msza Święta, celebrowana przez Ordynariusza Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej JE ks. bpa prof. Jana Śrutwę, z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania
 21⁰⁰ - koncert chóru „Canzone”
 21³⁰ - spektakl Teatru Form Plastycznych „Magapar”, pt. Metamorfozy w reż. i oprac. B. Thieme

4 czerwca - sobota

- 10⁰⁰ - spotkanie radnych I kadencji i Zarządu Miasta, dyrekcji zakładów pracy i instytucji z Lubaczowa, z władzami Tostedt
 15⁰⁰ - spotkanie młodzieży z Jerzym Owsakiem - sala widowiskowa MOK
 17³⁰ - koncert zespołów rockowych: STRAJK, VAVATEDAVAM, FARBEN LEHRE, ALLIGATORS, STONEHENGE-NIEMCY, ECHO-UKRAINA, prowadzenie Jerzy Owsiak, (stadion, bilety w cenie 60 tys. zł)

5 czerwca - niedziela

- 12⁰⁰ - koncert Orkiestry Dętej z Przeworska, (Rynek, MOK)
 12³⁰ - parada koni ze Stadniny Koni „Amigo” w Polance, ulicami miasta
Festyn sportowo-plenerowy na stadionie
 15³⁰ - paradna musztra na płycie boiska Dziewczęcej Orkiestry Dętej z Przeworska
 16³⁰ - zawody jeździeckie - „Konkurs Potęgi Skoku” Stadniny Koni „Amigo”,
 17⁰⁰ - zawody strzeleckie z broni pneumatycznej
 17³⁰ - pokazy lotnicze - loty lotni, skoki spadochronowe, loty turystyczne helikopterem (płatne), akrobacja samolotowa
 18⁰⁰ - koncert ZPIT „Resovia Saltans” z Rzeszowa oraz ZPIT „Roztocze” z Tomaszowa Lubelskiego
 20⁰⁰ - zabawa plenerowa na płycie boiska
 22⁰⁰ - pokazy sztucznych ogni

ZAPRASZAMY

POLMOZBYT TO FIRMA KTÓREJ WARTO ZAUFAC